Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 257. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 22. WRZESNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ucieczka przed Sejmem

Nadzwyczajna sesja Sejmu została dzisiaj, na początku drugiego posiedzenia, reskryptem Prezydenta Rzplitej odroczona na dni 30. Gdyby została zamknięta, mogłaby trzecia część Sejmu zażądać od Prezydenta zwołania nowej sesji nadzwyczajnej, odroczenie uniemożliwia tę inicjatywę i skazuje Sejm na całomiesięczną przymusową bezczynność. Pod względem formalnym zarządzenie Prezydenta jest zgodne z artykułem 25-tym Konstytucji, który mówi:

„Prezydent Rzplitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat.

Odroczenie wymaga zgody Sejmu, jeżeli ma być w ciągu tej samej sesji zwyczajnej powtórzone, lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej niż 30 dni“.

Sesja została odroczona akurat na 30 dni, a zatem zgoda Sejmu na odroczenie nie jest wymagana. Nie ulega jednak wątpliwości, że odroczenie jest sprzeczne z duchem Konstytucji, która nie na to chyba przewiduje i umożliwia zwołanie sesji na żądanie jednej trzeciej Sejmu, by zaraz po pierwszem posiedzeniu sesja ta mogła być odroczona, przez co nie może spełnić zadań, dla których ją zwołano. Konstytucja pozwalając na sesję nadzwyczajną z inicjatywy poselskiej, uznaje tem samem, że w pewnych wypadkach może zbierać się Sejm także wbrew woli rządu. Decyzja o długości tej sesji powinna więc należeć tylko do Sejmu, a nie rządu. Niestety Konstytucja, której referat i redakcję prawniczą w Sejmie konstytucyjnym oddano przez pomyłkę p. Dubanowiczowi, nie zawiera tego zastrzeżenia. Jest to jedno z wielu zaniedbań p. Dubanowicza, które Konstytucję marcową czynią prawdziwym dokumentem niechlujstwa prawniczego. Nieraz już obecny rząd wyzyskiwał niejasność tej Konstytucji dla swych posunięć przeciwsejmowych, a teraz chwycił się art. 25, by pozbyć się Sejmu, który zaraz w pierwszym dniu nowej sesji zabrał się energicznie do pracy i który już w tym pierwszym dniu przez zniesienie dekretów prasowych — jedyna to rzecz, której dokonał na swej jednodniowej sesji — dał wyraz nastrojom głębokiego niezadowolenia i krytyki, nurtującym w społeczeństwie.

Przystępując do politycznej oceny odroczenia sesji, stwierdźmy najpierw, że rząd mógł Sejm zaraz dzisiaj rozwiązać. Na to właśnie Prezydent Rzpltej otrzymał w ustawie z 2-go sierpnia 1925 r. upoważnienie (art. 26 Konstytucji) do swobodnego rozwiązywania Izb, by w razie zatargu między rządem a Sejmem mógł rząd zaapelować do wyborców. Krytyka Konstytucji w ciągu czterech lat uważała brak upoważnienia dla Prezydenta za główną wadę Konstytucji i główną przyczynę złego funkcjonowania naszego parlamentaryzmu. Czyż więc nie musi zadziwić dzisiaj fakt, że rząd dysponując już od roku tem upoważnieniem, nie korzysta z niego w zatargu ze Sejmem, ale raz sesję sejmową zamyka, a drugi raz ją odracza... Rząd Sejmowi nie daje pracować i Sejmu tego nierozwiązuje, przez co naród pozbawionym jest czynnego organu ustawodawczego. Stojąc na gruncie konstytucyjnym i demokratycznym musimy z całych sił protestować przeciw takiemu postępowaniu, które wprawdzie utrzymuje się na krawędzi Konstytucji, ale napewno niema nic wspólnego z jej duchem i celem i które zwraca się nie tylko przeciw Sejmowi, ale i przeciw prawu społeczeństwa do posiadania prawidłowo funkcjonującego parlamentu.

Opuszcza nas jednak oburzenie i z samem tylko zdziwieniem, a nawet z humorem rozważamy skutki odroczenia sesji dla rządu. Cóż on uzyskał przez ucieczkę przed Sejmem? Miesiąc czasu zaledwie! Po miesiącu Sejm musi być zwołanym i na to już rząd nie znajdzie żadnej rady. Przez odroczenie zaś zaostrza się zatarg rządu ze wszystkiemi stronnictwami, z wyjątkiem chyba nic nie znaczącej Partji Pracy i Stronnictwa Chłopskiego, dla których obowiązek poparcia rządu w tym wypadku staje się polityczną katastrofą. A przecież z pewnemi stronnictwami rząd ten już na czas wyborów chciał zawiązać stosunki, a na czas po wyborach będzie zmuszony współpracować, jeśli zechce pozostać u steru. Czyż leży w jego interesie zrywać wszystkie mosty ze wszystkimi z wyjątkiem magnatów z Dzikowa i Nieświeża? Odroczenie Sejmu stało się niepowetowaną klęską kryptosanatorów i krypto-piłsudczyków w stronnictwach sejmowych i skonsolidowało te stronnictwa w duchu opozycyjnym. Największy wróg rządu nie mógł mu gorzej poradzić.

Również wobec społeczeństwa rząd staje teraz w gorszej pozycji, niż Sejm. Zniesienie dekretów prasowych (choć rząd zapewne będzie zwlekał z jego ogłoszeniem), zamierzone przyjście z pomocą ofiarom powodzi, projekt uchylenia okólników językowych ministra Dobruckiego, interpelacje w sprawie gen. Zagórskiego i wreszcie oczekujące trzeciego czytania ustawy samorządowe — wszystkie te sprawy są w kraju popularne, a niektóre z nich zostały na Sejm wniesione wprost pod naporem opinji publicznej. Przeciw ustawom samorządowym oświadczali się tylko żydzi i mniejszości narodowe, licząc na to, że w przyszłym Sejmie projekty tych ustaw zostaną na ich korzyść zmienione. Rząd przez odroczenie sesji poszedł tym dążeniom na rękę!

Przyjdzie październik, w którym Sejm się zbierze na ostatnią sesję. Nastroje posłów będą burzliwsze, wnioski i interpelacje gwałtowniejsze. Rząd zyskał miesiąc spokoju, ale po tym miesiącu trudności i niebezpieczeństwa przedstawiają się nawet optymistom w rozmiarach wprost groźnych.

Jan Matyasik.

REGATY W GDYNI.

Gdynia. (AW.) Dziś odbędzie się w Gdyni doroczna uroczystość regat wioślarskich i żaglowych, zorganizowana przez dowództwo floty wojennej Rzeczypospolitej

—oo—

Sesja Sejmu odroczona na 30 dni.

Warszawa. (PAT) Posiedzenie Sejmu z dnia 20 września 1927 r. rozpoczęło się o godzinie 15.15.

Na ławach rządowych zajmują miejsca: wicepremjer **Bartel**, minister spraw wewnętrznych **Składkowski**, minister poczt i telegrafów **Miedziński**, minister reform rolnych **Staniewicz**; na ławach podsekretarzy stanu: wiceminister spraw wewnętrznych **Jaroszyński**, wiceminister spraw wojskowych gen. **Konarzewski**, rolnictwa **Raczyński** i reform rolnych **Radwan**. Marszałek Rataj otwierając posiedzenie zawiadomił, że sądy zażądały wydania posła **Dobiji**, zaś poseł **Popiel** złożył mandat poselski.

Przed porządkiem dziennym zażądał głosu wiceprezes Rady ministrów p. Bartel, który odczytał następujące

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZPLITEJ W SPRAWIE ODROCZENIA SESJI NADZWYCZAJNEJ SEJMU:

„Na podstawie artykułu 25 Konstytucji Rzplitej Polskiej odraczam w dniu 20-go września 1927 r. sesję nadzwyczajną Sejmu na dni 30“.

Warszawa, 20 września 1927 roku.

Prezydent Rzplitej **Mościcki**. Prezes Rady Ministrów **Piłsudski**.

Nieoczekiwane powyższe zarządzenie wywołało na ławach poselskich konsternacje.

Wobec zarządzenia Prezydenta odraczającego sesję, marszałek Sejmu zamknął posiedzenie o godzinie 15.19.

Rząd uniemożliwia Sejmowi pracę.

Warszawa. (Telef. wł.). Po jednem posiedzeniu Sejmu zarządzeniem P. Prezydenta Rzpltej **sesja nadzwyczajna** została odroczona **na dni 30.**

Już niespodziewane **nawet dla rządu** przybycie do Warszawy **p. premjera**, który miał wrócić do Warszawy dopiero **we** czwartek **wróżyło jakąś osobliwość.**

Konferencja nocna

p. premjera z p. wicepremjerem Bartlem **dotyczyła taktyki wobec ciał ustawodawczych.** W godzinach popołudniowych we wtorek odbyły się **na Zamku narady P. Prezydenta Rzpltej z p. premjerem i p. wicepremjerem.** Odnosiły się one **do sytuacji politycznej i na nich zapadła decyzja wobec sesji sejmowej.**

Sejm tymczasem zaczął **intensywnie pracować. Z rana** odbyło się posiedzenie

komisji konstytucyjnej,

na którem dokonano **przydziału referatów.** Referat o uchyleniu pełnomocnictw rządowych **powierzono posłowi Petryckiemu** (Z. L. N.), referat o zmianie art. 44 konstytucji **w sprawie odebrania prawa dekretowania w okresie między kadencjami oddano posłowi Konopczyńskiemu.**

W Sejmie spodziewano się czegoś, nie wiedziano tylko, jak **daleko pójdą wypadki.** O godzinie 13.15 zebrał się Sejm w dużym komplecie. Na posiedzeniu szeroko komentowano

przyjazd ministrów.

Na pierwszem posiedzeniu, to znaczy w poniedziałek nie było **żadnego z ministrów, a** rząd był reprezentowany przez podpułk. **Becka,** podpułkownika **Kamińskiego i** porucznika **Zaćwilichowskiego.** Natomiast we wtorek już o godz. 3 do gmachu Sejmu przyjechali: wicepremjer **Bartel** oraz ministrowie **Składkowski, Miedziński, Staniewicz,** wiceminister **Jaroszyński,** gen. **Konarzewski, Raczyński i Radwan.**

Gdy marszałek otworzył posiedzenie zaraz za pośrednictwem **por. Zaćwilichowskiego** poprosił **wicepremjer Bartel o udzielenie mu głosu jeszcze przed porządkiem dziennym.** Dodać trzeba, że wicepremjer **Bartel,** który jeszcze do niedawna był osobistym przyjacielem marsz. Rataja, **obecnie stosunków osobistych z p. marszałkiem Sejmu nie utrzymuje**

Po otwarciu posiedzenia marszałek zawiadomił Izbę, iż sąd zażądał wydania posła Dobiji, oraz, że poseł **Popiel złożył mandat,** następnie zaś udzielił głosu p. **wicepremjerowi Bartlowi,** który wszedł na trybunę i odczytał zarządzenie Prezydenta Rzpltej w sprawie odwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Po odczytaniu aktu wicepremjer **zeszedł z trybuny i skierował się ku wyjściu a za nim inni ministrowie.**

Na sali tymczasem powstała **wrzawa, rozległy się okrzyki: tchórze, boicie się, gdzie konstytucja?** i in. Najbardziej zżymali się **socjaliści.** Wrzawa powstała też **na ławach prawicy.**

Marszałek Sejmu zaś zakomunikował: Wobec zarządzenia Prezydenta **nie mogę kontynuować posiedzenia, ani nie mogę wypowiedzieć żadnych uwag, które się narzucają i posiedzenie zamykam.** Posłowie zaczęli **odpływać do kuluarów. Szereg klubów udał się na**

naradę.

(Dalszy ciąg na stronie 7-ej).

P. Stpiczyński znowu skazany

Kiedyż wyroki zostaną wykonane?

Warszawa. (AW.) W dniu dzisiejszym sąd apelacyjny odwoławczy od łącznego wyroku w 5 procesach przeciw redaktorowi „Głosu Prawdy“ p. Stpiczyńskiemu za obrazę osób urzędowych, oraz zniesławienie osób cywilnych, **wyrokiem łącznym sądu apelacyjnego skazany został red. Stpiczyński na 5 miesięcy i 3 tygodnie więzienia, oraz na 430 zł. grzywny.**

—oo—

Warszawa. (PAT.) Do klubu białoruskiego wstępują dotychczasowi członkowie klubu niezależnej partji chłopskiej poseł Szakun i Szapiel.

O czem piszą inni?...

Jest dyktatura czy jej niema?

Na uchwały socjalistycznych związków zawodowych odpowiedział p. Stpiczyński w „Głosie Prawdy" długim artykułem, w którym stara się wykazać, że właściwie w Polsce żadnej dyktatury niema, że pan Piłsudski sprawuje

„coś w rodzaju dyktatury talentu i indywidualności, dyktatury opierającej się wyłącznie na sile moralnej, płynącej z dzieła całego życia, z wielkiej i bogatej twórczości. Jest to gatunek „dyktatury" znanej i uznawanej przez najgorliwszych socjalistów, uznających np. dyktaturę Marksa. Władza materjalna Piłsudskiego opiera się na identycznych podstawach prawnych, co władza wszystkich dotychczasowych premjerów. Pełnomocnictwa ustawodawcze, posiadane przez p. Władysława Grabskiego, były również niezmiernie szerokie".

Jest to nieprawda. Nikt jeszcze w Polsce nie miał tak szerokiej władzy. A wprost śmiesznem jest twierdzenie:

„Władza Piłsudskiego w narodzie nie była mniejsza, gdy nie posiadał żadnej władzy prawnej — w Sulejówku, niż jest dzisiaj".

Prawdą jest, że p. Piłsudski także z Sulejówka wywierał za pośrednictwem niektórych ministrów (np. gen. Żeligowskiego) ogromny wpływ na rządy, że skutkiem tego za wiele rzeczy z okresu przedmajowego ponosi odpowiedzialność, lecz pełną władzę i odpowiedzialność wziął na swe barki dopiero w maju 1926 r. Że nie działano wówczas siłą moralną, o tem świadczą trupy kilkuset żołnierzy, poległych w bratobójczej walce. Trzeba więc niezwykłego tupetu i cynizmu, by pisać o dyktaturze moralnej i twierdzić:

„Instytucja parlamentu nie została zniesiona, ani osłabiona w zakresie swoich zadań i uprawnień. Mamy — bez zmiany — niezależne sądy. Rząd działa w ramach prawa konstytucyjnego i ustaw, uchwalonych przez Sejm. Gdzież tu zatem znamiona dyktatury?"

P. Stpiczyński rzuca zuchwale takie pytania, bo wie, że przeciwnicy nie mogą mówić całej prawdy. Wszak nie wolno krytykować wyroków sądów, ani postępowania władz śledczych, ani takich faktów, jak więzienie generałów na Antokolu. Zresztą pan Stpiczyński ma specjalne powody do zadowolenia, bo choć ma przeszło 30 wyroków za oszczerstwa, dotąd nie poszedł do więzienia. Poszedłby tam natomiast zapewne dziennikarz, któryby całkiem szczerze i otwarcie omawiał to „działanie w ramach prawa konstytucyjnego i ustaw uchwalonych przez Sejm".

Rozgrywka między Sejmem a rządem.

„Rzeczpospolita" sądzi, że zeszłoroczna walka Sejmu z rządem, zakończona upadkiem gabinetu prof. Bartla, jest w małym zaledwie stosunku do walki, która się rozpoczęła obecnie. Sejm daje do poznania, że nie ma zaufania do rządu.

Lepiejby było, gdyby ta walka nie była konieczną, gdyby Sejm mógł się odrazu zająć reformami, a przedewszystkiem — jak pisze w „Kur. Warszawskim" prof. Komarnicki — taką reformą ordynacji wyborczej, którąby

„zapewniła następnemu sejmowi, mającemu decydować o losach państwa, zdecydowanie polską większość.

Wreformie ordynacji wyborczej, jaka powinna być dokonana jeszcze przez sejm obecny, chodzić winno nie o zmianę zasad ordynacji wyborczej, poza ewentualnem częściowem ograniczeniem zasady proporcjalności wyborów, ale o zapewnienie przedstawicielstwa polskiego w województwach wschodnich i o nową repartycję mandatów poselskich pomiędzy okręgi, którąby zapewniła przewagę w sejmie dzielnic wyżej stojących kulturalnie".

Czy dekrety prasowe są uchylone?

„Kur. Poranny" twierdzi, że uchylenie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej przez Sejm niema mocy prawnej dopóty, dopóki nie będzie ogłoszone w „Dzienniku Ustaw".

„Wiedzieli o tem inicjatorowie wniosku o uchyleniu dekretów prasowych i sporządzili drugi wniosek, nowelizujący zasady publikacji uchwał sejmowych w tym sensie, że uchylenie przez Sejm dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej ma być ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" w ciągu trzech dni".

Tę nowelę przyjęto w dwóch czytaniach, trzeciego już Sejm nie zdążył przeprowadzić. Mimo to, choć nie spełnił wszystkich formalności, wolę swą wyraził. Dekrety zostały potępione i nie powinny być stosowane.

Lekcja z klęski Forda.

Jeszcze nie przebrzmiały echa kapitulacji „króla automobili" z Detroit, Forda, przed zjednoczoną finansjerą żydowską. I nie prędko przebrzmią. Raz ze względu na osobę Forda, szeroko w całym świecie znanego z antysemityzmu działacza, — powtóre ze względu na szczególne okoliczności, w jakich jego kapitulacja przed żydowskim kapitałem nastąpiła. Wreszcie także i dlatego, że klęska Forda nasuwa ważne, choć niewesołe, refleksje natury ogólnej.

W tej sprawie wiedeński tygodnik katolicki „Schönere Zukunft" przytacza bardzo ciekawe wywody amerykańskiego publicysty duchownego, O. Franc. Markerta (z zakonu Werbistów).

„Dokonało się jedno — pisze O. Markert — z najbardziej zaciekawiających wydarzeń. **Henryk Ford, najbogatszy człowiek Ameryki i niewątpliwie najbardziej produktywny fabrykant 20-go wieku, w worze i popiele czyni przed żydami pokutę i przyrzeka im poprawę życia...** Wiadomo, że H. Ford prowadził od 7 lat w swojem szeroko rozpowszechnionem piśmie „The Dearborn Independent" nieustraszoną walkę z żydostwem, szczególnie z żydowskim wielkim kapitałem i jego macherstwami, przy pomocy których **żydostwo jak potworna ośmiornica tysiącem swoich ramion ujmuje w swoje posiadanie całe życie narodów i w swoje żydowskie więzy je ściska".**

Nagle, po szeregu lat walki, ten bogaty i zarazem mocny człowiek ustępuje. I nie tylko ustępuje, ale się kaja, przeprasza żydów i zarzeka się na przyszłość wszelkiego cienia walki z żydostwem. Czem to tłómaczyć?

O. Markert część winy składa na popełnione w walce z żydostwem błędy. Nieraz — konstatuje amerykański pisarz — Ford opuszczał grunt rzeczywistości: występował do walki z bronią, której nie należało wyciągać — ogłaszał takie szczegóły, które nie odpowiadały rzeczywistości i które budziły wątpliwości.

Ponadto — rzecz wielkiej wagi — Ford nie był wyposażony w należyte wykształcenie, a miał do czynienia z przeciwnikami bardzo wysoko wykształconymi, i to nie jednostką, ale z całą organizacją, z całą „maffią" międzynarodową. Przy tem jego obowiązki przedsiębiorcy nie pozwalały mu czy na uzupełnienie wykształcenia, czy na osobiste kierowanie kampanją ekonomiczną lub literacką. Dochodziło do tego, że — pisze O. Markert — innym kazał pisać artykuły i potem podpisywał je swojem imieniem.

Tem się tłómaczą pewne błędy w kampanji Forda z żydostwem, — błędy, których oczywiście strona przeciwna nie omieszkała w sposób sobie właściwy rozdmuchać i wyzyskać. Rozwinięta następnie agitacja żydowska w usłużnej prasie, nacisk sfer finansowych na Forda, podkopanie jego przedsiębiorstwa przez stworzenie konkurencyjnej produkcji (finansowanej przez zbiorowe żydostwo i produkującej taniej) — uczyniło mu dalszą walkę z żydostwem niemożliwą. **Skapitulował, bo musiał — skapitulować.**

Na pobudki tej walki rzuca O. Markert charakterystyczne światło, opowiadając o ciekawem zdarzeniu, które Forda pchnęło do akcji przeciwżydowskiej.

Było to przed kilkunastu laty. Ford znał nieuczciwość swojego już wówczas przeciwnika, choć nie był jeszcze wojennie nastrojonym. Był dla żydów, dzięki swojemu wzrastającemu bogactwu, swojej przedsiębiorczości i popularności groźnym konkurentem. Postanowili go zniszczyć... **W jednej chwili banki cofnęły mu kredyt, inne tak gwałtownie zażądały wypłaty 30 milj. dolarów, że cała egzystencja przedsiębiorcy zawisła na włosku..** Tylko przy pomocy szczęśliwej decyzji (rozsądne ograniczenie pracy i szybka sprzedaż większej liczby automobili) uratował się wówczas przed katastrofą. Dopiero wtedy otworzył Ford szeroko oczy na rozmiary siły żydostwa i niebezpieczeństwo dla chrześcijańskiej produkcji, którem jej grozi międzynarodowy kapitał żydowski. Zebrał wszystkie siły i wystąpił do walki. Skończyła się dla niego zupełną przegraną, a dla kapitalizmu żydowskiego wielkim triumfem. Tyle O. Markert.

Takim bilansem kończy się jeden rozdział w akcji o wyzwolenie życia gospodarczego z pod wpływu żydowskiego. Bilans ten jest niewesoły; nie powinien jednak ani na chwilę osłabiać czujności chrześcijan, ani ich aktywności. Klęska Forda była spowodowana jego błędami, w szczególności jego brakiem zrozumienia dla faktycznych warunków, w jakich się toczy i prowadzi wytrwała praca żydostwa nad zdobyciem świata dla siebie.

Ten stan rzeczy wygląda tak, że — **żydostwo pracuje zorganizowane w życiu gospodarczem i ma na swoje usługi dwie sprzeczne, wydawałoby się na pierwszy rzut oka, siły: wielkie banki,** które, np. w Ameryce, prawie opanowało, — **i socjalizm,** który wśród mas osłabia świadomość żydowskiego niebezpieczeństwa, a nieraz je wprost w filosemityźmie wychowuje.

Ford porwał się do walki sam. Miał sprzymierzeńców i sympatyków w całym świecie prawie, ale ich nie używał. Liczył na to, że mu własne bogactwo i własne siły duchowo-moralne wystarczą. Jednak i najbogatsza i najsilniejsza jednostka świata nic nie poradzi, gdy ma przeciw sobie międzynarodową organizację kapitału, która swoją siecią obejmuje wszystkie kraje. Na organizację trzeba organizacji. Na kapitał żydowski — kapitału chrześcijańskiego. Przeciw filosemickiej organizacji socjalistycznej mas trzeba chrześcijańskiej ich organizacji!

Jeśli się te poglądy przyjmą w całym świecie jako nauka z klęski Forda, to można będzie powiedzieć, że wypadek detroickiego fabrykanta nie minął bez korzyści, bo się przyczynił do zademonstrowania żydowskich tendencyj w całej potworności i wskazał na jedynie celowe metody walki z żydostwem: **na konieczność organizacji szerokiej przeciw żydowskiemu kapitałowi.**

W. Z.

Lwów przeciwko okólnikom min. Dobruckiego.

SZARŻA KONNEJ POLICJI NA WIEC NARODOWY!

W niedzielę odbył się w lwowskim „Sokole" wielki wiec narodowy w sprawie okólników min. Dobruckiego odnośnie do napisów, godeł i języka urzędowego w szkołach oraz wprowadzenia w poszczególnych szkołach średnich języka ruskiego jako obowiązkowego. Przewodniczącym wiecu był pos. Mączyński, a referentem mec. dr. Arnold. W dyskusji zabierali głos reprezentanci różnych stronnictw politycznych, między innymi: pos. Prószyński (ZLN.), sen. Thullie (Ch. D.), prof. Blaike (PSL.). Wszyscy wypowiadali się stanowczo przeciwko krzywdzącym polskość okólnikom szkolnym i wzywali do energicznej obrony interesów narodowych na kresach. Jednogłośnie uchwalono szereg rezolucyj protestujących przeciwko polityce min. Dobruckiego. W jednej z uchwał zebrani postanawiają

„bezwględną walkę wszelkimi, w Rzeczypospolitej Polskiej, jako legalnie usankcjonowanemi środkami przeciw tym zarządzeniom, pomni, że nie na to przelaną została krew tylu chrobrych dzieci Lwowa i kresów wschodnich tak w formacjach legjonowych, jak i w formacjach ochotniczych wogóle — lwowskich i kresowych, aby dozwolić, by zarządzeniami temi postawioną została ludność polska kresów wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej pod względem praw narodowych w położeniu gorszem, niż była ona pod rządami zaborczymi monarchji austrjackiej".

Wiec był tak liczny a nastrój tak podniosły, że nie ośmieliła się zakłócić porządku bojówka pałkarzy, która jak twierdzi „Słowo Polskie", została zapłacona i wysłana przez lwowskich „sanatorów". Natomiast doszło do przykrych starć między uczestnikami wiecu a policją. Gdy mianowicie po wiecu zebrani udali się w pochodzie pod pomnik Mickiewicza, a potem pod województwo, by wręczyć p. wojewodzie uchwalone rezolucje, **wówczas policja zagrodziła pochodowi drogę.** Tłum przerwał jednak kordon policyjny w ul. Czarnieckiego, a potem podrażniony brutalnem zachowaniem się policji, **przerwał drugi kordon** tuż pod gmachem województwa. **Policjanci zaczęli bić manifestantów.** W tej samej chwili ukazał się silny oddział konnej policji pędzący w pełnym galopie na tłum. **Manifestanci rozstąpili się, przepuszczając policję i tylko dzięki temu ta niesłychana szarża nie wywołała krwawych starć.**

Delegacja wiecu z pos. Mączyńskim i Prószyńskim na czele zażądała od wicewojewody Eckhardta cofnięcia kordonów policyjnych i wręczyła rezolucje. P. wicewoj. Eckhardt oświadczył, że **p. min. Dobrucki zmienił już częściowo swe zarządzenie** w ten sposób, że **język ruski będzie we Lwowie** (ale tylko we Lwowie!) **względnie obowiązkowy** i rodzice będą mogli oświadczyć, że nie życzą sobie, by ich dzieci uczyły się ruskiego języka.

Kordony policyjne zostały po długich naradach zwinięte. Wielotysięczny tłum, który spokojnie i cierpliwie czekał na powrót delegacji, wysłuchał przemówienia prof. Blaikego i odśpiewawszy „Rotę", rozszedł się do domów.

Z powodu brutalnego postępowania policji klub Z. L. N. zgłosił w Sejmie interpelację, w której stwierdza, że

„policjanci rzucili się na uczestników pochodu, bijąc, szarpiąc ubrania i wywracając na ziemię nawet panie, wreszcie zaś puszczono na idących szarżę konną. Należy stwierdzić, że nieraz dawniej uczestnicy wieców dochodzili bez przeszkody pod województwo, że w pochodzie 18. 9. szła elita lwowskiego społeczeństwa polskiego i jedynie dzięki spokojowi i wysokiemu doborowi tej publiczności nie doszło do masowego rozlewu krwi i że ci obywatele występowali w obronie polskich szkół w Polsce".

Z. L. N. zgłosił też drugą interpelację, w której wskazuje, że do praktycznego operowania językiem ruskim wystarczy krótka nauka prywatna, a językowe godziny w szkołach średnich należy poświęcić nauce języków światowych. Interpelanci stwierdzają też, że **języka ruskiego nie wprowadzała w takiej formie nawet Austria,** że należało raczej wykonać ustawę z 31 lipca 1924 r. o złączeniu gimnazjów polskich i ruskich na dwujęzyczne, gdzie właśnie uczyliby się języka ruskiego w wielkim zakresie ci, którzyby tego chcieli.

Oprócz tych interpelacyj pojawił się wniosek Ch. N., Z. L. N., Ch. D. i PSL. żądający cofnięcia okólników i zarządzeń ministra Dobruckiego. Jeszcze dalej idzie wniosek ZLN. i Ch. N. Kluby te domagają się uchwalenia ministrowi oświaty **votum nieufności** z powodu jego okólników oraz z powodu zmian personalnych w szkolnictwie.

Rezolucje Zjazdu Samorządowego Ch. D.

Współdziałanie z chrześcijańskiemi organizacjami nauczycieli. — Reforma systemu podatkowego. — Sprawa mieszkaniowa i jej rozwiązanie. — Stałe zjazdy.

Rezolucje, uchwalone na zjeździe samorządowym Ch. D. w Warszawie dotyczą zadań radnych Ch. D. w samorządach, sprawy finansów samorządowych, organizacji i eksploatacji przedsiębiorstw, sprawy mieszkaniowej, zadań kulturalnych i oświatowych.

M. i. uchwalono **nawiązanie kontaktu i popieranie działalności nauczycielstwa szkół samorządowych, grupującego się w „Stowarzyszeniu Chrz. Nar. Nauczycieli szkół powszechnych" i „Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych"** drogą współdziałania w zakładaniu, rozszerzaniu i umacnianiu wszędzie kół tych organizacyj, a tem samem przyczynianiu się do **zmniejszenia destrukcyjnych wpływów lewicowych organizacyj** „Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych" i „Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich".

W zakresie finansów samorządowych uznano za konieczne jaknajszybsze uregulowanie stosunku państwa do funduszów samorządowych przez **określenie zakresu działania i obowiązków gmin i związków samorządowych, oraz ich uprawnień podatkowych.** Te ostatnie nie powinny być zbytnio ograniczone ze względu na zadania samorządu, rozwijanie urządzeń zdrowotnych i kulturalnych państwa.

Wskazaną jest dalej **gruntowna reorganizacja podatkowa,** polegająca na sprawiedliwym rozdziale ciężarów podatkowych między **całą** ludność, z wyłączeniem t. zw. „minimum egzystencji", na zmniejszeniu liczby podatków i ustaleniu ścisłych terminów poboru.

Przedsiębiorstwa miejskie winny być zorganizowane **na zasadach handlowych,** zatwierdzonych przez Magistrat rocznym budżetem i przewidywać pewien zysk na pokrycie odsetek i amortyzację włożonego kapitału, oraz na pokrycie emerytur i świadczeń dla pracowników, na kapitał renowacyjny i obrotowy, wreszcie na rozszerzenie przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa winny posiadać w miarę możności prawa osoby prawnej z pozostawieniem gminom możności faktycznej i wszechstronnej kontroli. — Przedsiębiorstwa miejskie, mające specjalny charakter i nie stanowiące konkurencji dla prywatnych przedsiębiorstw (tramwaje, kanalizacja, wodociągi, rzeźnie, gazownie i t. p.) winny być zwolnione od podatków państwowych.

Zjazd samorządowy radnych chrześcijańsko-społecznych uważa kwestję dostarczenia mieszkań dla ludności jako **sprawę palącą z punktu widzenia społecznego i chrześcijańskiego,** a ruch budowlany, jako jeden z głównych warunków ożywienia życia gospodarczego. Dlatego radni chrz. społ. winni dołożyć wszelkich starań, aby sprawa budowy mieszkań w miastach, gdzie jest ich brak, była **jednym z naczelnych i bezwarunkowo obowiązującym punktem działalności samorządu.**

Zarządy miast winny popierać usilnie ruch budowlany i to wszelkiemi sposobami, między

innemi zarówno popierając inicjatywę społeczną i prywatną w szczególności spółdzielni, jak i budując domy mieszkalne we własnej administracji w celu odstępowania wybudowanych przez nich mieszkań na własność osobom prywatnym.

Zatrzymywanie budowanych przez miasto domów na własność miasta w celu wynajmowania mieszkań osobom prywatnym, nie jest wskazane. Miasta winny mieć własne mieszkania jedynie dla pracowników samorządu miejskiego. Inwestycje miejskie, jak bruki, oświetlenie, wodociągi i kanalizacja, przeprowadzane być winny w dzielnicach przeznaczonych do zabudowania, o ile możności przed samą budową domów, aby w ten sposób ułatwić racjonalne zabudowywanie i zachęcić doń.

Dotychczasowy podział funduszu budowy nie jest sprawiedliwy i nie daje możności szybkiej budowy mieszkań dla ludności pracującej. Zjazd wyraża opinję, iż fundusze przeznaczone na rozbudowę winny uwzględnić w pierwszej linji warstwy robotnicze i inne ekonomicznie słabe, przeznaczając z funduszów rozbudowy pożyczki do wysokości 90 proc. kosztów budowy.

Rezolucje końcowe wzywają Sejm, Senat i rząd do jaknajrychlejszego uchwalenia ustaw samorządowych, powołują również do życia instytucję stałych zjazdów radnych chrześc. społ. i ich stale funkcjonujące biuro. W skład komitetu organizacyjnego tych zjazdów wszedł m. i. sen. Adelman z Krakowa.

P. Rektor Krauze o naprawie Rzeczypospolitej.

I. i II. wieczór „Koła studjów chrześcijańsko-społecznych".

Na dwóch zkolei wieczorach (12 i 19 września) „Koła studjów chrześcijańsko-społecznych" przedstawił szerzej i umotywował szczegółowo b. Rektor Akademji górniczej Inż. Dr Krauze swój projekt „naprawy Rzeczypospolitej", znany czytelnikom „Głosu Narodu" z cyklu artykułów niedawno opublikowanych.

Pierwszy swój referat poświęcił p. Rektor potrzebie przebudowy podstaw naszego ustroju konstytucyjnego; szczególnie dokładnie zaś omówił potrzebę rozszerzenia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej. Wysunął w tym względzie projekt — przedstawiony w artykułach p. Rektora Krauzego w „Głosie Narodu" — wprowadzenia odpowiedzialności rządów przed Prezydentem, nie Sejmem; toby się, jego zdaniem przyczyniło do zapewnienia rządom trwałości i większej, niż dotąd, fachowości. Prezydentowi należałoby dodać do boku szczupłą „Radę Państwa", złożoną z najważniejszych przedstawicieli różnych dziedzin życia państwowego, społecznego i religijnego. Należałoby także dla podniesienia powagi zaprzysiężenia Prezydenta odbywać je w katedrze wawelskiej. Parlament winien być ograniczony do zadań ustawodawczych.

W drugim referacie poddał p. Rektor Krauze ocenie dwie ważne podstawy państwowej siły: administrację i wojskowość. Odnośnie do pierwszej wypowiedział się za rozszerzeniem uprawnień I. instancji i za zastosowaniem zasad naukowej organizacji pracy, rzucając w tej ostatniej sprawie szereg niezmiernie cennych i trafnych spostrzeżeń. W sprawie wojska zwrócił p. Rektor uwagę na bardzo ciekawą przemianę, która się dokonała na polu wojskowości w Niemczech. Polega ona na tem, że obecna armja niemiecka (skutkiem postanowień traktatu wersalskiego) stała się właściwie armją zaciężną, wyborową, kadrową, co podnosi wysoko jej wartość, gdy równocześnie liczne organizacje pół-wojskowe szkolą ludność cywilną wojskowo. Polska winna zdać sobie sprawę z tych przemian, które muszą wywrzeć wpływ na przyszłość. Przy tej sposobności, omawiając organizację armji, wypowiedział się p. Rektor Krauze za rozdziałem funkcyj administracyjnych (Minister spraw wojskowych) od obowiązków obrony państwa (Jen. Inspektor Sił Zbrojnych, czy — jak sam proponuje — Wielki Hetman).

Nad referatami p. Rektora Krauzego rozwinęła się w dniu 19 b. m. długa i rzeczowa dyskusja. Brali w niej udział pp.: Dr W. Bogdanowski (podając bardzo ciekawe uwagi z zakresu administracji państwowej), mec. Dr Karol Bocheński (w sprawie armji), ks. Piwowarczyk (zgłaszając zastrzeżenia w sprawie odpowiedzialności rządów przed Prezydentem, a nie parlamentem), p. Wójcik (w sprawie Sejmu i Rady Państwa), sekretarz jener. St. Front (sprawa armji), Suchodolski i ks. radca Kasprzyk (administracja i wojsko). Ostatni przemawiał p. Rektor Krauze, uzupełniając jeszcze swoje wywody, lub udzielając wyjaśnień w związku z poruszonemi przez dyskusję sprawami.

Następnie wśród oklasków obecnych podziękował ks. radca Kasprzyk p. Rektorowi Krauzemu za wygłoszenie świetnych pod względem formy i ciekawych pod względem treści referatów. Niewątpliwie — podniósł on — przyczynią się te wykłady do pogłębienia politycznych dyskusyj w organizacjach chrześcijańsko-społecznych, których członkowie brali liczny udział w obydwu wieczorach.

Na ziemiach Rzpltej.

Dwie katastrofy kolejowe jednej nocy.

Ubiegłej nocy na stacji kolejowej w Krasnem, pociąg osob., wyjeżdżający ze Lwowa, najechał na parowóz przetokowy. Skutki zderzenia okazały się fatalne. Lokomotywa pociągu osobowego, oraz wspomniany parowóz, wykoleiły się, wskutek czego 10 osób uległo ciężkiemu poranieniu.

Również tej samej nocy wykoleił się na lwowskim dworcu, pociąg towarowy, zdążający do Stanisławowa. Skutkiem wykolejenia, 4-y wagony zostały zdruzgotane, a konduktor manipulacyjny Teodor Bulyk ze Stanisławowa, doznał złamania obu nóg. Powodem obu katastrof było niewłaściwe ustawienie zwrotnic.

—oOo—

Poświęcenie grobowca prof. Raciborskiego w Zakopanem.

W roku 1917 zmarł w Zakopanem wielki miłośnik Tatr, prof. Marjan Raciborski, znakomity botanik polski, który dał się poznać światu swemi badaniami na wyspach malajskich. Komitet uczniów zmarłego, przy współudziale Muzeum Tatrzańskiego wystawił mu grobowiec z głazów tatrzańskich. W dniu 25 bm. nastąpi na cmentarzu zakopiańskim, połączone z Mszą żałobną, uroczyste odsłonięcie granitowego grobowca, nad zwłokami prof. Marjana Raciborskiego.

KAMIENICZNIK STRZELA DO LOKATORA. Onegdaj w Zniesieniu właściciel realności niejaki Józef Borowy, w czasie kłótni ze swym lokatorem Janem Zakrajewskim dobył rewolweru i strzelił, raniąc go ciężko w głowę. Rozwydrzonego kamienicznika aresztowano pod zarzutem usiłowanego morderstwa.

WALKA POLICJI Z BANDĄ PIJANYCH RUSINÓW. Podczas odpustu we wsi Huta-Krzeszowska, pow. biłgorajski, banda pijaków, której przewodniczył Wojciech Dziduch, krewny posła, zaczęła demolować sklepy, nawołując do rozbrajania policji. Władze musiały stoczyć formalną walkę z bandą 100 osób liczącą, w czasie której zraniony został jeden posterunkowy.

Agitacja chłopskich partyj lewicowych dała znów znać o sobie.

ZABŁĄKANA KULA, CZY UPLANOWANE MORDERSTWO POD DELATYNEM? Onegdaj we wsi Zarzecze pod Delatynem, gdy gospodarz tamtejszy Nykola Abramiuk oglądał swe drzewo w lesie, ugodziła go z tyłu nagle kula karabinowa, kładąc go trupem na miejscu. Dotychczas nie udało się wykryć sprawcy śmiertelnego strzału, ani ustalić, czy zaszedł tu fakt uplanowanego zabójstwa, czy też nieszczęśliwego gospodarza uśmierciła zabłąkana kula z jakiegoś przypadkowego strzału. Nad wyświetleniem zagadkowej sprawy pracują od dwóch dni organa śledcze policyjne i sądowe.

Z całego świata.

Anglik bije na hydroplanie rekord szybkości

523 km. na godzinę.

Dzienniki paryskie zamieszczają z zastrzeżeniami depeszę z Wenecji, według której hydroplan, prowadzony przez Anglika Kinkoada, osiągnął w czasie próbnych lotów w zawodach o puhar Schneidera w czasie 35 minut przeciętną szybkość 523 klm. na godzinę, bijąc w ten sposób rekord światowy szybkości.

„Cudowny portret św. Lenina".

Jak powstają w Rosji organizacje komunistyczne?

Mużyki nadwołżańskie, znani ze swej żarliwości religijnej, są zdecydowanymi przeciwnikami bolszewizmu, ponieważ komuniści nie uznają religji i nie wierzą w Boga.

Przed niedawnym czasem, zjawił się w guberniach nadwołżańskich jakiś apostoł, ubrany w szaty mnicha. Bardzo szybko zdobył sobie popularność wśród chłopów, ponieważ nie pijał „samogonki" i modlił się w cerkwi. Apostoł ów głosił kult nowego świętego, którego nazywał Mikołajem Czerwonym, a który jako „Krasnoarmiejec" zginął w walce z białymi. Nauki, przekazane przez świętego, odpowiadają dokładnie programowi komunistycznemu, albowiem nowy ten święty miał, zdaniem wędrownego apostoła, rozkaz od Boga zrzucić z tronu cara, tępić burżuazję, zakładać sowiety i uznawać za zbawców bolszewików.

Chłopi domagali się obrazu tego cudownego świętego i otrzymywali portret Lenina, który z czcią nieśli do domów i zawieszali między oknami. W ten sposób wśród chłopów powstały organizacje komunistyczne pod patronatem świętego Mikołaja Czerwonego.

—oOo—

ZŁOŻENIE GODNOŚCI KARDYNALSKIEJ. Z Rzymu donosi PAT: Kardynał Billot zwrócił się do Ojca świętego z prośbą o zwolnienie go z piastowania godności kardynalskiej. Papież przychylił się do tej prośby. Kard. Billot motywował swą prośbę podeszłym wiekiem. Pragnie powrócić do życia prywatnego.

Złożenie godności kardynalskiej jest zdarzeniem bardzo rzadkiem. Kard. Ludwik Billot, członek zakonu Jezuitów, jest znakomitym teologiem w zakresie dogmatyki. Przez szereg lat wykładał teologję w papieskim uniwersytecie gregorjańskim.

NA FUNDAMENTACH ZBRODNI STANIE BOLSZEWICKIE MUZEUM. W t. zw. domu „Ipatjewskim" w Jekaterinburgu, gdzie swego czasu zamordowano rodzinę carską, urządzone będzie muzeum komitetu wykonawczego ogólno związkowej partji komunistycznej. W muzeum tem umieszczone będą zbiory dokumentów pozostających w związku z walką bolszewików przeciwko rodzinie carskiej.

PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA ZA WYGŁOSZENIE WIERSZA. Podczas wieczoru, urządzonego przez robotnicze stowarzyszenie oświatowe w Budapeszcie, robotnik budowlany niejaki Franciszek Koves wygłosił wiersz o treści nawiązującej do tradycji walk wolnościowych Rakoczego. Na skutek doniesienia zrobionego przez policję, że Koves w wierszu tym podburzał przeciw „klasie arystokratycznej", przyszło do rozprawy, na której skazano autora na 1 i pół roku więzienia.

NAJSZYBSZY POCIĄG NA ŚWIECIE. Najszybszy pociąg jest chyba na jednej z linji kolejowych we Francji: linji Kompanji Południowej, przebywa bowiem przestrzeń 198 km. między Bordeaux a Bayonne w 1 godz. 44 min., co wypada na godzinę 114 km.

KOT POZBAWIA ŻYCIA STARUSZKĘ. 77-letnią staruszkę w Plauen w Niemczech, pozbawił życia jej ulubiony kot. Gdy staruszka spała, kot zabawiając się łóśniącemi kurkami rurociągu gazowego, poodkręcał je, a gdy po kilku godzinach atmosfera gazu poczęła przechodzić w dolne części pokoju, zbił szybę i uciekł. Sąsiedzi zaalarmowani hałasem weszli do pokoju, lecz zastali już tylko trupa staruszki.

PŁOMIENNY BRYLANT. Amsterdamska giełda drogich kamieni interesuje się ogromnie rzadkim brylantem czerwonym, znalezionym w kopalniach Afryki Południowej. Kamień ten, ważący 5 i pół karata, rzuca przecudne blaski, jakby stał ciągle w ogniu. Jest to zupełny unikat o kolosalnej wartości.

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO ŚWIATA. W ub. sobotę rozpoczął się w Buenos Aires turniej szachowy o tytuł mistrza świata, między obecnym mistrzem, Kubańczykiem Capablanką a Rosjaninem dr. Alechinem. Nagół oczekiwano zdecydowanego zwycięstwa Capablanci, tymczasem już pierwsza partja zakończyła się jego przegraną. Capablanca grał czarnemi partję francuską. Po tej przegranej wynik matchu staje się trudnym do przewidzenia.

Ze szkolnictwa zawodowego.

Zapowiedziana przez Ministerstwo W. R. i Oświecenia organizacja Szkół handlowych rocznych (przysposobienia kupieckiego), postępuje naprzód, chociaż w powolnem tempie.

Obecnie w tych dniach zezwoliło Ministerstwo na otwarcie w Krakowie Szkoły przysposobienia handlowego pod dyrekcją p. K. Zimowskiego, właściciela Kursów handlowych, Rynek Gł. L. 13.

Do nowej szkoły wpisało się już kilkadziesiąt panien, a program nauki według projektu ministerjalnego obejmuje oprócz przedmiotów handlowych także religję, języki, naukę o Polsce, razem 13 przedmiotów w ogólnej liczbie tygodniowo 32 godzin.

Do szkoły przyjmuje się uczenice po ukończeniu klasy 7 szkoły powszechnej lub 3 gimnazjalnej, w wieku od lat 14 do 16; starsze przydziela się na kursy handlowe roczne lub półroczne, na których wykłada się tylko przedmioty fachowe (handlowe).

Życzeniem Władzy szkolnej jest tak przygotować młodzież do zawodu handlowego, aby po wstąpieniu do praktyki nie potrzebowała już uczęszczać do 3-letniej szkoły dokształcającej handlowej, a tamsamem nie odrywała się od zajęć fachowych. Młodzież takiej szkoły nowego typu ma nabrać przez odpowiednie prowadzenie chęci i zamiłowania do handlu, który dla naszego młodego państwa stać się winien podwaliną jego dobrobytu. (1093)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Kazim. P. Artykułów nadesłanych nie możemy zamieścić. Myśli w nich wyrażone wymagają gruntowniejszego umotywowania i — naszem zdaniem — znacznej korektury.

Dostateczna przyczyna. — Oskarżony, dlaczego daliście mu dwa razy w twarz? — Bo więcej nie mógł wytrzymać i się przewrócił.

Troskliwa narzeczona. — Mam 20.000 złotych rocznego dochodu. Czy to ci wystarczy. — Przypuszczam, że tak. Ale z czego ty, będziesz żył?

Wrażenia z Włoch.

(We Francji zamki przechodzą w obce ręce, we Włoszech we własne. — Ambasador Kamieniew na wywczasach. — Sezon kąpielowy. — Klimat).

We Francji, zwłaszcza na Riwjerze francuskiej, wiele zamków przeszło w ręce obce. Bogaci Amerykanie wprost polują na te zabytki sztuki, restaurują je, zachowując przytem wszystkie pierwotne ich cechy stylowe (styl prowansalski) i urządzają je wytwornie. Między tymi nowymi właścicielami odnowionych zamków, które nieraz już w gruzach leżały, są częstokroć potomkowie arystokratycznych rodzin francuskich, którzy podczas wojen religijnych, ratując życie, wyemigrowali do Ameryki i tutaj się majątku dorobili. Takie dwa wspaniałe zamki, niedawno odnowione i ślicznie nad morzem położone, widzieć można z pociągu np. w La Napoule i Theoule, na drodze między Nizzą a Marsylją. Jeżeli zasługę mają wobec państwa ci, co stare zamki z ruin dźwigają, to przeciwnie miljarderzy amerykańscy, którzy budują wspaniałe wille i ogromne hotele, przynoszą szkodę francuskiemu stanowi posiadania, zmniejszając go stale.

We Włoszech dzieje się przeciwnie. Tu z obcych rąk przechodzą wille, pałace i zamki na własność Włochów lub rządu włoskiego. I tak np. na wyspie Iskji wspaniały, starożytny zamek, zbudowany przez Gerjona, tyrana syrakuzańskiego, a przez Alfonsa Aragońskiego w silną fortecę zamieniony, jest już oddawna własnością Włocha. Tamże dwa starożytne zameczki, leżące na północno-zachodniem wybrzeżu wyspy, nabył od rodziny francuskiej adwokat z sąsiedniego miasteczka Torio i ślicznie je wyrestaurował. Jeden z nich nad samem morzem leżący, którego mury w fundamentach i na parterze dochodzą do 6 m. grubości, zamieszkuje w porze letniej sam właściciel z rodziną, a drugi, wysoko położony wśród winnic, lasków oliwnych i pinjowych, z widokiem na otwarte morze, wynajmuje letnikom. W tym roku mieszka tu Kamieniew z rodziną, b. ambasador sowiecki w Londynie, pozostając podobno pod dyskretnym nadzorem policji rządu włoskiego.

Sezon kąpielowy, który ściągnął tu mnóstwo letników z Neapolu, już się skończył. Trwał on bardzo krótko, bo od 15 lipca do końca sierpnia. Nikt tu dłużej nie zabawił nad trzy do czterech tygodni... Każda rodzina wynajmowała mieszkanie z kuchnią i sama się aprowidowała. Normalny czynsz za pokój wynosił 15 lirów dziennie. Jeżeli się do tego doda taksę i zważy, że prowianty, dowożone na statku ze stałego lądu, są bardzo drogie, to nic dziwnego, że letnicy nie mogą sobie zbytecznie przedłużać pobytu na świeżem powietrzu. Mieliśmy tu i muzykę. Trzy razy w tygodniu grywała ona wieczorem po dwie godziny. Byli to chłopcy (24) w wieku od 8 do 12 lat, synowie inwalidów i poległych żołnierzy w wojnie, pozostający w dobroczynnym instytucie sierot w Neapolu. Chłopcy ci za to, że grali, używali kąpieli i świeżego powietrza, mieli mieszkanie i całe utrzymanie. Dwaj księża i młody kapelmistrz mieli nad nimi dozór i otaczali ich troskliwą opieką. Zresztą nie było tu żadnych produkcyj, ani koncertów, ani dancingów. Raz jeden tylko komitet prywatny urządził w halli zakładu kąpielowego wieczór humorystyczny z koncertem, na którym popisywała się muzyka, sprowadzona z Neapolu, ale gdy po wyczerpaniu programu młodzież zabrała się do tańca, weszli na salę gwardziści z polecenia podesty i, ku rozpaczy rozochoconej młodzieży, położyli kres zabawie tanecznej.

Taki tu już jest porządek, że co jest nakazane, musi być wykonane, a co zakazane, dziać się nie może. W lipcu np. rząd obniżył w Neapolu ceny jarzyn. Przekupki, oburzając się, jedne deptały towar nogami i niszczyły go, nie chcąc go sprzedawać po cenach wyznaczonych, drugie zalewały się gorącemi łzami, ale po dwóch dniach strajku rozpoczęły wszystkie cicho i spokojnie dalsze swoje urzędowanie po myśli zarządzeń władzy. Tu czuć na każdym kroku władzę i widzi się jej autorytet.

Mylą się ci, co sądzą, że na południu panują w lecie upały nie do zniesienia. Najwyższa temperatura jest między 20 lipca a 15 sierpnia, ale i wtedy ludzie radzą sobie z gorącem. Po miastach zamyka się już od samego rana okiennice, które są w każdem mieszkaniu. Gospodynie nie chodzą po zakupno prowiantów do miasta, bo im wszystkiego dostarczą przekupnie. Krążą oni ze swym towarem, którego ceny są na kartkach uwidocznione, po ulicach i placach już od samego rana i krzykiem, trąbką, gwizdkiem lub dzwonkiem zapowiadają swą obecność. I tak idą naprzód ci, co sprzedają chleb, następnie zapowiadają mleko, ryby („volete perche"), jarzyny, wreszcie i dzienniki. Wtedy otwierają się okna, spuszcza się na sznurach koszyczki z kwotą, przypadającą za żądaną ilość towaru i wyciąga się go do mieszkania. Jedynie po mięso trzeba iść do hali targowej, ale to dzieje się rzadko, bo Włosi, mając wielką obfitość smacznych i tanich ryb, mięsa mało konsumują. Ci, co są poza miastem, mają cień, którego im dostarczają laski pinjowe, cytrynowe, pomarańczowe, oliwkowe. Najmniej odczuwa się gorąco nad morzem, zwłaszcza na wyspach. W południe jest gorąco i wtedy nikt nie wychodzi z domu. Poranki, wieczory i noce są nawet w lipcu chłodne. Po zachodzie słońca temperatura morza, która jest we dnie niższa, zaraz stara się wyrównać z wyższą temperaturą stałego lądu, wskutek czego zaczyna wiać od strony morza miły, chłodzący i ożywiający wietrzyk. I z opałem niema tyle zachodu i kłopotu, co u nas, bo wszystko gotuje się na kuchniach gazowych.

Lacco Ameno, 12 września 1927. **St. B.**

Rzeczy ciekawe.

Zchińszczona „Carmen".

W Szanghaju wystawiono po raz pierwszy w chińskim teatrze, „Carmen" Bizeta. Organizatorowie widowiska byli zmuszeni pokonać ogromne trudności, aby treść opery stała się zrozumiała dla chińskiej publiczności. W Chinach bowiem nie mają najmniejszego wyobrażenia o walkach byków ani o toreadorach. Obawiając się słusznie, że podobny brak wiadomości Chińczyków szkodziłby wielce przedstawieniu, zadecydowano zmienić doszczętnie „libretto", tak, że Carmen stała się praczką, gdyż oczywiście i jej zawód robotnicy w fabryce cygar byłby niezrozumiały dla palaczy „opjum". Don Josego zdegradowano na domokrążnego handlarza krótkim towarem. Jedyny Eskamilo zatrzymał w całości własny „prestige", zamieniwszy się jednak w fenomenalnego pochłaniacza noży. Przy końcu III aktu kazano mu umrzeć, przy połykaniu (jako dowód miłości dla Carmeny) ostrego noża. Przeróbka na sposób chiński nieśmiertelnej opery Bizeta opłaciła się jednak organizatorom, którym zachwycona publiczność zgotowała po przedstawieniu dziękczynną owację i od tego dnia Chińczycy tłumnie wypełniają teatr, aby podziwiać praczkę, domokrążcę i pochłaniacza noży.

Zycie Grenlandji.

Znany badacz strefy podbiegunowej, Lauge Koch, Duńczyk, powrócił z północno-wschodniej Grenlandji, gdzie dokonał wielu nader ciekawych odkryć. Ostatni rok spędził on na przeprowadzeniu badań geologicznych w okolicach Scoreby Sound Settlement (osady), zamieszkałej przez setkę Eskimosów, oraz urzędnika duńskiego z rodziną. Uczonemu badaczowi towarzyszyli dwaj inni uczeni. Harris z Cambridge i Rosenkrantz, Duńczyk z Kopenhagi. Wynikiem wyprawy było przywiezienie 8 tonn wykopalisk, reprezentujących kilka okresów geologicznych, których śladów nigdy dotychczas nie znajdowano we wschodniej Grenlandji. Prof. Harris szukał wykopalisk. Towarzysz jego, Rosenkrantz, szukał wykopalisk zwierzęcych i znalazł kopalnego ośmiornika przeszło yardowej długości. Prof. Koch stwierdza, że znaleziono dowody istnienia pokładów węglowych dokoła Scoresby Sound, jak również odkryto wiele gorących źródeł, oraz kilka wygasłych wulkanów.

Rząd duński zainstalował stację seismograficzną i stację radjotelegraficzną w Scoresby, gdzie będą one otwarte w końcu b. r. Tymczasowa instalacja radjowa funkcjonuje tam od kilku miesięcy ku niezmiernej uciesze Eskimosów, którzy szczególnie upodobali sobie odbiór muzyki tanecznej, nadawanej przez stacje europejskie, nie umieją tylko sobie wytłumaczyć, w jaki odbywa się on sposób.

Nowy skarbiec Banku angielskiego.

Gmach Banku Angielskiego ulega obecnie gruntownej przebudowie, która ze względu na to, że czynności Banku nie ulegają przerwie w gmachu przebudowywanym, potrwa z lat dziesięć.

Główny przytem nacisk położono na przebudowę skarbca według najnowszych zdobyczy techniki, aby zapewnić zupełne bezpieczeństwo przed złodziejami i na wypadek pożaru, ogromnym sumom w złocie, srebrze i dewizach, przechowywanym w tym skarbcu.

Nowy skarbiec Banku Angielskiego budowany jest na głębokości 15 metrów pod powierzchnią ulicy. Ściany jego z płyt pancernych stalowo-betonowych mierzą $2^1/_2$ metrów grubości. Dokoła ścian biegnie szeroki korytarz, w którym dzień i noc krążyć mają dozorcy uzbrojeni. Skarbiec więc stanowić będzie jakby wyspę w gmachach bankowych.

Ogromne wrota skarbca ważą nie mniej, niż 24 tonn i zaopatrzone są w najnowsze elektryczne sygnały bezpieczeństwa.

Cała przebudowa Banku ma kosztować 5 miljonów funtów szterl.

Wiadomości sportowe.

II narodowe zawody strzeleckie.

STRZELNICTWO STAJE SIĘ W POLSCE SPORTEM LUDOWYM. — 4 NOWE REKORDY POLSKIE.

Poszliśmy za przykładem Niemiec, które strzelanie z broni małokalibrowej uczyniły sportem ludowym. U nas strzelnictwo staje się coraz bardziej popularnem. Sprzyjają temu: minimalny koszt inwestycyj i amunicji. Prowizoryczna strzelnica może być urządzona pod każdym nasypem kolejowym, w każdym jarze, ogrodzie i t. d. P. W. i W. F. sprzyja rozwojowi strzelnictwa w Polsce, gdyż jest ono doskonałem przygotowaniem wojskowem na wypadek wojny. Sport ten szybko rozpowszechnia się u nas we wszystkich miastach. Obejmuje on zarówno młodzież żeńską i męską jak i rutynowanych wojaków w charakterze instruktorów.

Ostatnio w Warszawie dnia 17—18 bm. odbyły się II. narodowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na trzech strzelnicach. Wzięło w nich **udział 103 zawodników, w tem 21 kobiet. Reprezentowane były prawie wszystkie większe miasta polskie.** Rozegrano 5 strzelań przyczem **pobito 4 rekordy polskie.**

W mistrzostwie Warszawy (dystans 50 m.) zwyciężył Rutecki (Wojsk. K. S. Legja) ustanawiając **nowy rekord polski** — 289 p. na 300 możliwych (dawny rekord 282 p. — wyrównuje w tym dniu Wąsowicz).

W strzelaniu zespołowem na 50 metrów **o nagrodę Min. Spr. Wojsk.** (3 ludzi w zespole) 1) Legja — 575 p. na 600 możliwych. **Rekord dotychczasowy 533 p. ustanowiony przez zespół 13 p. p. Pułtusk pobito o 40 punktów!!).** Każdy tu strzelał po 2—10 strzałowe serje. Do strzelania tego stanęło 5 zespołów. 1-szy W. K. S. Legja (ustanawiając nowy rekord 573 pkt.). 2-gi Strzel. K. S. Warszawa 522 pkt. 3-ci Policyjny K. S. Wilno 495 pkt.

W strzelaniu młodzieży do lat 16 (dystans 25 m.) zwyciężył Ruciński (Strz. K. S. Warszawa) osiągając 177 pkt. na 200 punktów **(nowy rekord!)** 2-gi Tomaszewski (gimnazjum Prusa Siedlce. W strzelaniu kobiecem (dystans 50 m.) **bije rekord polski Karlewska** (W. K. S. Legja) 174 p. na 200 możliwych!! (Ostatni rekord — 172 p. p. Zajączkowskiej ustanowiony był zaledwie przed miesiącem.).

W strzelaniu o nagrodę tygodnika „Strzelec" (dystans 50 m.) przy nieograniczonej ilości strzałów dopóki trafia się w 9 i 10 — zwyciężył znowu Rutecki (Legja) wybijając 485 pkt. na 50 oddanych strzałów.

Nagrodę Prez. Rzplitej zdobył 1) mjr. Bobrowski (Legja) 100 m. postawa dowolna. 192 pkt. na 200 możliwych.

Nagroda wędrowna P. Urz. Wych. Fiz. i Przysp. Woj. w strzelaniu zespołowem na odl. 100 m. 1) zespół W. K. S. Legja — 271 p. na 400 możliwych.

Nagroda wędrowna M. S. W. — odległość 50 m. dla zespołów stojących: 1) Legja — 578 p. na 600 możliwych.

Strzelanie o nagrodę tyg. „Strzelec" odbywało się na bardzo ciekawych warunkach. Zawodnicy strzelali dopóty, dopóki trafiali w 10 i 9 bez ograniczenia ilości strzałów. Zwyciężył znakomity strzelec Rutecki W. K. S. Legja, który z doskonałym spokojem raz po razu dziesiątki strzałów oddawał, wybijając 10 i 9 pkt. Zapadał zmrok, a Rutecki wciąż trafiał wymaganą ilość punktów. Wkońcu z powodu ciemności zawody przerwano, w przeciwnym jednak razie p. Rutecki długo jeszcze mógłby kontynuować strzelanie. **Ogółem strzelił on 50 razy, wybijając 485 pkt., czyli 35 razy trafiając w 10.** 2) Łaszkiewicz Strzel. K. S. Warszawa 5 strzałów — **47 pkt.** Pan Łaszkiewicz jest jednym z czołowych strzelców polskich, parokrotnym mistrzem i rekordzistą. Z zestawienia tego widać szaloną przewagę Ruteckiego. 3, Ignatowicz Pol. K. S. Wilno 4 strz. 38 p. 4. Ossowski 4 strzały 38 pkt.

Jak widać z wyników osiągniętych w zawodach przez zwycięzców były one wprost wzorowe dla innych strzelnic i potwierdzają szybki rozwój polskiego strzelnictwa w stosunkowo krótkim czasie.

Flobert!... Ta dziecinna kiedyś broń, przedmiot marzeń naszych młodocianych, doczekała się nielada sukcesów. Oto dopuszczono dziś floberty do zawodów międzynarodowych, gdzie najlepsze asy strzeleckie walczą o pierwszeństwo, widzimy tę broń również **w programie igrzysk olimpijskich.** Przez szereg państw uznaną zostaje ona za początkową broń ćwiczebną dla strzelań żołnierzy.

W roku 1924 na Igrzyska VIII. Olimpjady Francuz p. Coquelin de Lisle **ustanawia niepobity dotąd rekord 389 punktów na możliwe 400,** strzelając z precyzyjnego karabinu cal. 22 na odległość 50 m. **Nasz polski rekord, wynoszący 383 punkty, ustanowił w dniu 21 bm. na zawodach W. K. S. Legja p. E. Rutecki.** Jak widzimy, różnica jest niewielka, ale trudna do wyrównania.

W Krakowie odbyły sie zawody strzeleckie o mistrzostwo armji.

ZWYCIĘŻA D. O. K. III; KRAKÓW NA DRUGIEM MIEJSCU.

Zawody odbywały się od dn. 16—18 bm. w Ponikwi pod Wadowicami i w głównym dniu t. zn. ub. niedzieli na strzelnicy Woli Justowskiej. Wzięli w nich udział tylko szeregowi. W strzelaniu zespołów o puhar wędrowny zwyciężył D. O. K. III (76 p. p.) osiągając w strzelaniu bojowem 211 pkt., a w dokładnem 263 pkt. **co razem stanowi 479 p.,** 2) D. O. K. V. (Kraków) razem 451 p. 3) D. O. K. IX — razem 427 p. W strzelaniu indywidualnem na 300 m. 1) plut. Bednarczyk (31 p. p.) — 247 p.; 2) kpr. Olejnik (29 p. p.) — 244 p. 3) chor. Kucharski (5 p. p. Leg.) — 234 p.; W strzelaniu indywidualnem na 22 m. 1) szerż. Rzyman (4 p. s. p.) — 106 p.; 2) st. szer. Szafrański (66 p. p.) — 103 p.; — 3) plut. Bednarczyk (31 p. p.) — 103 p.

Zezem.

Los.

Odrazu spostrzegłem, że p. Kiwanty Purchaffka ma jakieś zmartwienie.

— Pan się pyta, co mi jest? Los, panie, los...

— No, los jest podły...

— Mało podły. To tak, jakbym o swojej teściowej powiedział, że jest tylko brzydka. Ale mniejsza z tem. Dość, że kupiłem los...

— A, taki los...

— Taki — los w czwartej klasie... Ale nie jest on w niczem lepszy od tego Losu (przez wielkie L), którego nie pan, ale który pana nosi w kieszeni... Kupiłem go i dałem żonie na imieniny. Myślę: „przegra, to przegra, ale wygrać może i to dużo — a wiadoma rzecz, że to nie każdy wytrzyma". Mówię: „Masz tu los, Fimciu, życzę ci, żebyś wygrała premję". Przez cały dzień chodziła trochę zasępiona. Ale nazajutrz wprost jej nie poznałem. Grzeczna, miła, wesoła, rozgadana. „Kiwciu, Kiwciu" na wszystkie tony. A stroi się, a krzywi gębę do lustra. „Kiwciu — powiada wreszcie — co lepsze Monte Carlo, czy Kairo?" Odrazu mnie ścisnęło w dołku. „Kobierzyn" — mówię — najlepszy Kobierzyn". Ona jakby nigdy nic przemawia dalej: „Bo, widzisz, Kiwciu, jeśli wygramy na loterji, to trzeba będzie zobaczyć kawałek świata. Nawet już porobiłam w tym celu parę zakupów". Tych „parę" zakupów, to była sterta paczek i paczuszek, która sięgała aż pod sufit — cały salon był zawalony. Potem zaczęło się ciągnienie. Nie było śniadania, nie było obiadu, nie było kolacji, było tylko ciągnienie. Fimcia z mamą chodziły oglądać kamienice, które były do sprzedania i wracały zawsze z nowemi paczkami. Wreszcie znudziło mi się to. Dorwałem się do torebki Fimci i ukradłem jej los. Co się działo! Piekło, wesele wszystkich djabłów przez trzy dni. Los zaś podarowałem dziadowi z pod kościoła. To była moja zemsta...

— I co?

— Och, panie! Wczoraj ten los **wyszedł!** 100.000 zł! Dziś spotkałem tego dziada. Poklepał mnie protekcyjnie po ramieniu i rzekł: „cóż tam nowego, drogi Kiwanty?" Och, och...

Musiałem wezwać Pogotowie. **Pokraka.**

Wiadomości kościelne.

DIECEZJA KIELECKA.

Mianowani neoprezbiterzy: ks. ks. St. Sowiński na wikarego do Chęcin; J. Strzelecki na wikarego do Bielin; W. Jabłoński na wikarego do Pierzchnicy; Miecz. Paciej na wik. do Prandocina; A. Molicki na wik. do Skalbmierza; W. Piwowarczyk na wik. do Wiślicy; Ant. Drygas sekretarzem kat. gimnazjum św. Stanisława Kostki w Kielcach; ks. Dr. Jan Kornobis mianowany prefektem i wikarjuszem w Proszowicach.

Przeniesieni: księża wikarjusze: Ant. Zagała z Świętoniarza do Staromieścia; J. Koper z Chęcin do Piekoszowa; J. Zieliński z Pierzchnicy do Pilicy; B. Kiełb ze Skalbmierza do katedry kieleckiej; ks. Ig. Kaczmarski z Lisowa do par. bł. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie; ks. Klimczyk z Jędrzejowa do Lisowa; ks. prob. Kaz. Wilamowski z Żarnowca na prob. do Mierzwina; ks. Jan Garbusiński z Kropczyc na prob. do Żarnowca; ks. Kaj. Szymkiewicz, rezydent w Kroczycach na prob. do Kropczyc.

Zwolnieni na studja uniwersyteckie: Ks. Wiktor Stanek, ks. Jan Jaroszewicz, ks. Józef Łapot.

Co słychać w Krakowie?

Pomoc Krakowian dla ofiar powodzi w Małopolsce Wsch.

Celem zbierania składek dla powodzian, w naszem mieście ukonstytuował się w ostatnich dniach Obywatelski Komitet m. Krakowa pod przewodnictwem prez. m. Rollego. Komitet przewiduje urządzenie na wielką skalę **zbiórki ulicznej, kwestę po kościołach, zbieranie większych datków na konsygnacje, wprowadzenie dobrowolnych dopłat do biletów tramwajowych, kinowych i rachunków restauracyjnych,** jakoteż urządzenie wieczorów artystyczno-wokalnych.

Nie ulega wątpliwości, że mieszkańcy Krakowa nie odmówią swej ofiarności dla ofiar powodzi przy nadchodzącej zimie, pozbawionych przez straszny żywioł dachu nad głową i wszystkich środków do życia. Zapobieżenie śmierci zagrażającej z powodu głodu i mrozu naszym współbraciom, nakłada na nas obowiązek wielkiego wysiłku.

Na powodzian w Małopolsce Wsch.

złożyli w Administracji naszego dziennika: pp. M. N. zł 50; M. Padechowicz zł 5; J. W. zł 10; A. L. zł 12; Ks. K. Poglódek, Cieszyn zł 5; N. N. Tarnów zł 10; L. W. Moskalski, Rabka zl 10. Ks. Jan Figwer, Stryszów zł 5; Urząd paraf. w Kościejowie, zebrane w kościółku w Zaszkowie pow. Kościejów, zł 33.19. Parafja w Kościejowie zł 30; B. Serafińska, Łapanów zł 5; K. Ł. Patkiewicz zł 40: E. A. zł 3 i A. i B. Dyakowscy zł 25.

—oo—

Kraków, 21-go września 1927.

Środa 21: św. Mateusza ap. i ew.

Czwartek 22: św. Tomasza z Wil., św. Maurycego z tow.

Czwartek 22: Wschód słońca o godz. 5.24, zachód o 17.41.

—ooo—

JESIEŃ. Z dniem dzisiejszym tj. 21 bm. wchodzimy w okres kalendarzowej jesieni. Aczkolwiek rozpoczynamy ją dziś „urzędowo“, to jednak już od kilku dni daje się nam we znaki. Temperatura wahająca się koło 8° R. mówi aż nazbyt dosadnie, że lato bezpowrotnie minęło.

ODZNACZENIA ZA RATUNEK W WITKOWICACH. Rada naczelna Głównego Związku Straży Pożarnych Rz. P. odznaczyła prezesa O. S. P. w Witkowicach, Stefana Buszczyńskiego, złotym krzyżem za ratowanie ginących, naczelnika O. S. P. w Witkowicach, Piotra Krewniaka, srebrnym krzyżem za dzielność i odwagę i naczelnika miejskiej Straży pożarnej w Krakowie, Jana Obidowicza złotym medalem zasługi — wszystkich za ofiarną i wytężoną akcję, z narażeniem życia w czasie katastrofy w Witkowicach w czerwcu br. Cała organizacja strażactwa województwa krakowskiego z radością i dumą powita decyzję Rady naczelnej, która stwierdza wypróbowaną ofiarność swoich członków w najtrudniejszych chwilach życia.

WYSTAWA BUDOWNICTWA WODNEGO. W dniu dzisiejszym nastąpi w lokalu Miejskiego Muzeum Prezmysłowego przy ul. Smoleńskiej l. 9, otwarcie wystawy budownictwa wodnego, urządzonej przez Krak. Towarzystwo Techniczne z okazji 50-letniego jubileuszu. Wystawa obejmuje wykresy, fotografje, rysunki i modele z działu regulacji rzek, dróg wodnych. budowli morskich, zakładów o sile wodnej, zbiorników i przegród, meljoracyj, zabudowy potoków górskich, wodociągów i kanalizacji. Wystawa będzie otwartą dla zwiedzających od 22 do 28 bm. włącznie, w godzinach od 10—13 i od 15 do 18.

350 STUDENTÓW ZAPISAŁO SIĘ DOTĄD NA UNIW. JAG. Do dnia wczorajszego włącznie zapisało się na Uniwersytet 350 studentów, w tem 150 na wydział filozoficzny, 135 na prawniczy. reszta na inne wydziały. Studenci składali opłaty uniwersyteckie przeważnie na raty. Zaznaczyć należy, że ub. roku przez pierwsze 3 dni wpisów zapisało się na Uniwersytet 220 słuchaczy.

AKADEMICKIE BIURO INFORMACYJNE. Od wczoraj jest czynne biuro informacyjne Krak. Kom. Akad. na Uniwersytecie Jag. w salach parterowych Coll. Novi codziennie od 10 do 1, udzielając informacji co do przebiegu studjów na wszystkich wydziałach oraz co do organizacji życia akademickiego.

APROWIZACJA MIASTA. W ostatnich dniach wzmógł się znacznie dowóz węgla i drzewa do miejskich składów na Warszawskiem. Dziennie przychodzi około 10 wagonów węgla i po kilka wagonów drzewa opałowego. Wzmożono wypiek chleba i bułek i w tych dniach przystąpi magistrat do otwarcia własnego sklepu w Sukiennicach.

NOWE KARETKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Pogotowie ratunkowe w Krakowie otrzymało dwie nowe karetki samochodowe do przewożenia ofiar wypadków w mieście. Karetki są tego samego systemu co i dotychczasowe, marki francuskiej Citroen. Dzięki uzyskaniu nowych wozów, Pogotowie ratunkowe posiada obecnie tabor złożony z 4 samochodów ratwniczych. Koszt karetki Citroen wynosi około 1.200 dolarów bez cła. od którego zwolniło Pogotowie ratunkowe Ministerstwo skarbu na skutek interwencji min. Składkowskiego b. lekarza Pogotowia krakowskiego.

TRANSPORT ZE SZCZEPIONKĄ CHOLERY. W tych dniach będzie przelatywał nad Krakowem samolot niemiecki wiozący szczepionkę cholery do Persji. O przelocie samolotu przez Kraków zostały zawiadomione miejscowe władze wojskowe, tem więcej, że aparat wyląduje prawdopodobnie na lotnisku w Rakowicach.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA. Organa śledcze aresztowały Natana Goldhabera. 23). rodem z Brodów. byłego portjera w willi „Indyjskiej“ w Krynicy, który sprzeniewierzył 1000 zł. na szkodę Herscha Rittermana. administratora tejże willi, poczem zbiegł do Krakowa i tu się ukrywał. Goldhabera odstawiono do Krynicy.

ZAOPATRZYŁ SIĘ NA ZIMĘ. Henryk Goldschneider, handlowiec, ze sklepu żelaznego Fertiga przy ul. Szewskiej zgłosił do policji, że dn. 19 bm. o godz. 17 skradziono z tego sklepu 2 palta męskie wartości 500 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Antonina Talentiszówna (l. 21). zam. przy ul. Lubelskiej 10 wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość esencji octowej. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Powód zamachu samobójczego nieznany.

WŁAMANIE. W czasie między 17 a 18 bm. włamano się do fabryki Radomskiego i Wójcickiego przy ul. Składowej 16 i skradziono większą ilość kurków metalowych od beczek.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Jakób Tracz (l. 60) robotnik przechodząc ul. Starowiślną, wpadł pod koła samochodu i doznał ogólnych obrażeń. Lekarz Pogotowia stwierdził u Tracza ciężkie obrażenia wewnętrzne i ranę na lewej nodze. Nieszczęśliwego przewiózł lekarz do szpitala.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA. Zajęty przy budowie domu w ul. Cystersów 26-letni Józef Łukomski, robotnik, spadł z rusztowania i doznał złamania nogi oraz wstrząsu mózgu. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz do szpitala. — Spadła z drabiny 23-letnia Marja Gawlik i uległa ciężkim kontuzjom.

Robotnik Juras, zatrudniony w młynie „Ziarno“ podczas zakładania pasa transmisyjnego został przez pas potrącony i doznał licznych obrażeń. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PODZIĘKOWANIE ZWIĄZKOWI INWALIDÓW. Za 50 zł przeznaczone na pomoc szkolną dla dzieci Zakładu „Rodziny Sierocej“ składa Zarząd serdeczne podziękowanie Powiatowemu Kołu Związku Inwalidów wojennych.

POSIEDZENIE STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA odbędzie się we środę dnia 21 bm. o godz. 4-tej w sali posiedzeń SS. Miłosierdzia, Warszawska 8.

—oo—

FIASKO KONFERENCJI GENEWSKIEJ w sprawie zbrojeń morskich znane jest powszechnie. Istotną przyczynę jednakże nie każdy zna. Jesteśmy w możności ten fakt wyjaśnić. Jak wiadomo wszyscy dyplomaci, którzy uczestniczyli w tej konferencji są smakoszami i lubią dobrą kuchnię, a nadewszystko wykwintne torty. Zdarzyło się, że cukiernik przyrządzający dla dyplomatów na obiad smakowite torty nagle ciężko zaniemógł. Zastąpił go kolega, który oszołomiony tym zaszczytem, nie zdołał utrzymać proporcji w ilościach składników i przyrządził tort tak niesmaczny, że popsuł doszczętnie humory dyplomatów. Z powodu tego na wieczornem posiedzeniu ujawniły się tak wielkie rozbieżności poglądów, że doprowadziły do kompletnego fiaska konferencji. Biedaczysko nie wiedział, że niedawno wyszła **książka z przepisami Dra Oetkera wydanie „F“**, która zawiera dokładne i łatwe przepisy przyrządzania tortów. ciast itp. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w dzisiejszem ogłoszeniu „to dzieło krasnoludków“.

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek. anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal. Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH** Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece K. Wiszniewskiego w Krakowie, ul. Florjańska 15 i we wszystkich aptekach.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Król“.

Czwartek: „Balladyna“ (przedst. szkolne o godz. 5 popoł.).

Piątek: „Kościuszko pod Racławicami“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Środa 21: „Król Kawy“.

Czwartek 22: „Król Kawy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „O czem Paryż mówi?“ „Chłopcy do wynajęcia“.

SZTUKA: „Grobowiec miłości“.

WARSZAWA: „Telegrafista 6-go poster.“

KINO PROMIEŃ: „Królewicz z Ameryki“.

KINO NOWOŚCI: „Na małej stacyjce“.

KINO BAGATELA: „Dama w gronostajach z Corinne Griffiht“, „Noc wielkiej Paryskiej Revue“.

KINO UCIECHA: „Tragedja ulicznic“. Dramat w 10 aktach.

CORSO: „O czem Paryż mówi?“ „Chłopcy do wynajęcia“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę po raz 8-my „Król“ Flers'a-Caillavet'a z p. Strzeleckim w roli tytułowej. Jutro o godz. 5-tej popołudniu na przedstawieniu szkolnem „Balladyna“ Słowackiego. W piątek po dwuletniej przeszło nieobecności wraca na afisz Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“, na życzenie Komitetu przygotowany w całkiem nowej oprawie kostjumowej i dekoracyjnej na przyjęcie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dyrekcja teatru miała nad wyraz szczęśliwą rękę w wyborze operetki na inaugurację sezonu. czego dowodem niezwykłe zainteresowanie, jakie wzbudził „Król Kawy“ Tadeusza Müllera, wystawiony z przepychem pod osobistem kierownictwem autora, grany codziennie punktualnie o godzinie 8-mej wieczór. — Ze wszech miar na uznanie zasługujące dzieło utalentowanego autora, pełne zabawnych powikłań, dalekie od wszelkiego szablonu libretto, balety, barwne kostjumy. nowe przepiękne dekoracje, efekta świetlne wywierają niezapomniane wrażenie.

EGON PETRI, jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze i otworzy cykl mistrzowskich koncertów abonamentowych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Wywiązując się z przyrzeczenia, składam na podziękowanie Matce Najświętszej i Św. Teresie za szczęśliwy przebieg choroby 50 zł na odnowienie kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie.

Ks. Weina.

Blisko 150 miljonów zł deficytu

ciąży na bilansie handlowym.

Sierpień zaznaczył się w naszym bilansie handlowym — jak już podano — deficytem w wysokości 9.262.000 złotych w złocie, co łącznie z dotychczasowym deficytem za poprzednie miesiące daje z **górą 142 i pół milj. złotych w złocie nadwyżki przywozu nad eksportem.** Należy tu zaznaczyć, że jest to zaledwie drugi z kolei miesiąc, w którym tempo wzrostu deficytu poczęło maleć. Do czerwca włącznie wzrastało ujemne saldo gwałtownie, osiągając z końcem czerwca sumę łączną 111 miljonów złotych w złocie.

Zmniejszenie przywozu w sierpniu o 6.334 tys. zł. w zł. w porównaniu z lipcem, spowodowane zostało głównie redukcją importu zboża — objaw naturalny zresztą po żniwach. Wogóle gówną tutaj pozycją, bo 9.358 tys. zł. jest **zmniejszenie przywozu artykułów spożywczych.** Nie wszystkich jednak, bowiem wzrost znaczny, bo o 933 tys., a więc blisko **1 miljon złotych w złocie wzrósł przywóz tłuszczów jadalnych zwierzęcych,** objaw w naszych warunkach wprost nie do wytłumaczenia, skoro eksportujemy tak znaczne ilości trzody chlewnej, wysoko rozwiniętą jej hodowlę i gęstą sieć warsztatów przemysłu mięsnego.

W wywozie zwiększyły się pozycje jaj, paszy (eksport sezonowy), cynku, tkanin bawełnianych i nieco węgla, za który jednak otrzymamy wysoko rozwiniętą jej hodowlę i gęstą sieć warsztatów przemysłu mięsnego.

Sport.

WISŁA—FULGERUL (Rumunja) 6:1 (1:1).

Duże, a zupełnie zasłużone zwycięstwo Wisły, która pokazała świetną formę. Drużyna Fulgerulu wsławiona zwycięstwami nad Cracovią i drużynami warszawskiemi, uległa, broniąc się energicznie i ostro. W Wiśle najlepsi Reymanowie, Czulak ofiarny jak zwykle, Makowski, a świetny Pychowski. Goale zdobyli: Reyman I. — 4, Reyman III i Skóra po 1-ej.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Życie gospodarczo-społeczne.

P. Czechowicz krytykuje swych poprzedników.

Jak faktycznie wyglądało „dziedzictwo“ obecnego rządu? — Wprowadzenie przez Grabskiego stałej waluty było błędem(?!!) — Oszczędności Zdziechowskiego, o których p. Czechowicz nie wie. — Przekroczenie budżetu przez rząd obecny.

Wywiad swój o sytuacji finansowej państwa, udzielony onegdaj „Epoce“ i „Kurjerowi Porannemu“, rozpoczął minister skarbu Czechowicz od frazesu: „rząd marszałka Piłsudskiego odziedziczył po rządach poprzednich finanse państwowe, doprowadzone do stanu rozpaczliwego i nieomal beznadziejnego“. Twierdzenie takie jest oczywistą nieprawdą, a tłumaczy się tylko dalszemi napaściami ministra na Sejm, na jego ówczesny rzekomy „bezwład“ i chęć dalszego obniżania powagi izb ustawodawczych w związku z rozpoczętą obecnie ich sesją. Żadne, tego rodzaju, wywiady nie umniejszą jednak bezspornych zasług poprzednich ministrów skarbu: Grabskiego i Zdziechowskiego około ugruntowania finansów państwowych. Rok 1925 i początek 1926 roku były okresem wytężonej pracy dla skarbu, najdalej posuniętych oszczędności, budowy systemu podatkowego, który do dziś w całej pełni (z nieznacznemi zmianami) został utrzymany, był to okres budowania monopoli państwowych, stanowiących dziś fundowane źródło dochodów państwowych i równowagi budżetu, był okresem, w którym opracowano racjonalny program utrzymania tej równowagi. Dzięki polityce min. Zdziechowskiego zdołano doprowadzić do zrównoważenia bilansu handlowego, który rząd obecny znowu zepchnął swą polityką w długotrwały deficyt.

P. Czechowicz zarzuca Grabskiemu, że zawcześnie(?) przeprowadził reformę waluty(!) Równie oklepany jak bezpodstawny komunał! Właśnie największą i bezsporną zasługą jego jest wstrzymanie rujnującej kraj inflacji i założenie Banku Polskiego. Nie to jest jego błędem, że dał Polsce stałą walutę, ale to, że przez otwarcie granic celnych dopuścił do wzmożonego importu obcych towarów. Obniżył tem poziom cen i koszta utrzymania w ciężkim dla społeczeństwa okresie przejścia z jednej waluty w nową — zachwiał jednak równowagą waluty; z trudem odrabiał skutki tego błędu — min. Zdziechowski.

Mówi p. Czechowicz o rządach poprzednich, że „zdawały sobie w większej lub mniejszej mierze sprawę z konieczności równowagi budżetowej, lecz nie umiały uzbroić się w dostatecznie silną wolę dla zrealizowania swych zamierzeń.

Na przeszkodzie do koniecznego ograniczenia wydatków stało przez cały okres sejmowładztwa krótkowzroczne partyjnictwo, troszczące się bardziej o pozyskanie sympatji wyborców, niż o interes ogólnopaństwowy“.

W ten sposób mówi minister w wywiadzie dziennikarskim, a przecież tyle razy słyszeliśmy z ust tegosamego ministra, że oszczędności przeprowadzane przez p. Zdziechowskiego były zbyt rygorystyczne, że skrzywdziły urzędników, nauczycieli („ustawa sanacyjna“), że dopiero rząd obecny „naprawia krzywdy“ wyrządzone przez p. Zdziechowskiego. Dekret o zwrocie dodatku mieszkaniowego dla urzędników powołuje się również na ową „krzywdę“ spowodowaną „koniecznem ograniczeniem wydatków“ przez Zdziechowskiego. A więc były oszczędności i poprzednik p. Czechowicza „umiał uzbroić się w dostatecznie silną wolę dla ich zrealizowania“, nie kaptował sobie sympatji wyborców, wręcz przeciwnie, kierował się troską o interes ogólnopaństwowy.

Ciałom ustawodawczym robi wreszcie p. Czechowicz zarzut, niewątpliwie słuszny, — że w roku 1925 podwyższyły budżet o 30 procent. Niemniej jednak i obecny rząd, jak się okazuje z interpelacji wniesionej ostatnio w Sejmie i z wykazów urzędowych, przekroczył samowolnie, bez upoważnienia Sejmu budżet wydatków w pierwszych czterech miesiącach roku budżetowego o 50 miljonów złotych. Mianowicie wydatki te według uchwalonego budżetu powinny za ten czas wynosić 663 miljony, a wyniosły faktycznie 713 miljonów. Przy dalszym postępie wydatków w tym samym stosunku przekroczenie to wynosiłoby w całym roku budżetowym około 150 miljonów złotych. Wprawdzie równocześnie dochody znacznie wzrosły i niektóre wydatki mogłyby znaleźć uzasadnienie we wzmożonej drożyźnie i w klęskach elementarnych, cały szereg przekroczeń budżetowych jednak nie znajduje usprawiedliwienia rzeczowego. Tak np. wydatki na emerytury wzrosły w tych czterech miesiącach o 9 miljonów złotych, widocznie wskutek zwalniania ze służby ludzi młodych dla zrobienia miejsca partyjnym kandydatom rządowym, wydatki na renty inwalidzkie o 14 miljonów złotych, na wojsko o 16 miljonów, na sprawy zagraniczne o 4 miljony i t. d.

P. minister widzi jednak tylko błędy swych poprzedników. (j. w.).

Przed wznowieniem eksportu baconów.

Ceny na bacony w Anglji uległy pewnej zwyżce i wobec tego należy się liczyć z możliwością wznowienia eksportu baconów z Polski. Jak wiadomo, fabryki nasze nie wysyłają baconów już od miesiąca z powodu niepomyślnej konjunktury, spowodowanej nadmierną podażą ze strony Danji i Holandji. Obecnie jednak stosunki uległy zmianie. Danja, mianowicie, zmniejszyła znacznie swój ubój, bijąc obecnie po siedemdziesiąt kilka tysięcy sztuk trzody chlewnej tygodniowo zamiast dziewięćdziesięciu kilku, jak to miało miejsce jeszcze niedawno. Prócz tego zmniejszył się import do Anglji baconu amerykańskiego i kanadyjskiego, przyczem zaznaczyć należy, że Stany Zjednoczone same importują bacon z Kanady. Odbiło się to na cenach angielskiego rynku, które podskoczyły obecnie z 96 szyl. na 105 szyl. za centnar ang. baconu duńskiego. Za produkt polski można obecnie uzyskać do 95 szyl. za centnar co stanowi już poważną różnicę w porównaniu z poprzednią (80 sh). Dowiadujemy się, że w związku z tem nasze baconiarnie przygotowują się do wznowienia kampanji eksportowej.

Tranzakcje tytoniowe z Rosja sowiecką

Sowiety mają zakupić w Polsce wyrobów metalowych na sumę 600.000 dolarów, dostarczając, jako pokrycie tytoniu wartości 400.000 dolarów, przeznaczonego dla polskiego monopolu tytoniowego, oraz wpłacając 200.000 dolarów gotówką.

—o()o—

Na giełdzie ruch minimalny.

Przebieg wczorajszego posiedzenia giełdy naogół spokojny, transakcji niewiele. Kursa w odniesieniu do niektórych papierów lekko zniżkowe. Mała chęć do transakcji i po jednej i po drugiej stronie.

Notowano: Tohan 12 zł; Zieleniewski 19 10; Parowozy 1.02; Górka 6.10 do 6 zł; Azot 1.50 do 1.52 zł.

Dolar bez zmiany. Warszawska giełda walutowa notowała: Dolary 8.91, 8.93; Londyn 43.52,5; Nowy Jork 8.93; Paryż 35.09; Praga 26.51; Szwajcarja 172.50; Wiedeń 126.10.

Wiec poszkodowanych wojną w Krakowie.

Dnia 25 bm. o godz. 9 i pół w sali Tow. Rolniczego przy pl. Szczepańskim l. 8, II p. urządza Związek Poszkodowanych Wojną ogólny wiec, na który zaprasza wszystkich interesowanych oraz pp. Posłów i Senatorów. Do wypłaty odszkodowań wojennych według obowiązujących ustaw jest Rząd Polski zobowiązany. Związek Poszkodowanych Wojną rejestruje poszkodowanych codziennie przy ul. Potockiego l. 11, I p. od godz. 9 do 12, oprócz soboty, niedzieli i świąt.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

Pomyślny stan organizacyj wileńskich.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe wraz z Centralą swoją w Wilnie rozwijają się zupełnie normalnie i liczą dziś **około 3000 członków czynnych**, z czego przeszło połowa w samem Wilnie. Pozatem co najmniej drugie tyle jest członków przemijających, którzy to biorą udział w pracach związków, to na jakiś czas zwłaszcza podczas sezonowych robót, znikają. Do najliczniejszych, a zarazem najsilniejszych organizacyjnie, należą: związek dozorców domowych, związek pracowników drzewnych, związek żeńskiej służby domowej i związek służby hotelowej. Znacznie też wzmógł się ostatnio na siłach związek piekarzy. do którego gremjalnie przyłączyli się dotychczasowi członkowie klasowego związku piekarzy. Obecnie w klasowym związku zostali prawie sami żydzi. Coś podobnego jest z klasowym związkiem dozorców domowych, który liczy obecnie bodaj aż 8 członków.

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory zarządu Centrali przez delegatów od poszczególnych związków. Wybrani zostali: adwokat Engiel (prezes). mechanik Lewandowski (wiceprezes). rzeźnik Bogusławski (skarbnik), niższy funkcjonarjusz państwowy Nowicki (sekretarz), a pozatem p. Gedrojciówna. prezeska stow. św. Zyty i zastępcy: pp. Waszkiewicz (cukiernik), Żerko (dozorca domowy) i Bałajewicz (urzędnik).

Obchód w Jasienicy.

Jedną z najstarszych placówek chrześć. ruchu zawodowego na Śląsku Ciesz. jest oddział robotników drzewnych w Jasienicy. Oddział ten istnieje lat 20. Ku uczczeniu tej rocznicy odbył się w niedzielę ubiegłą obchód, który zarazem był stwierdzeniem wielkiego przywiązania robotników do organizacji chrześć. narod. Na obchód złożyły się: uroczysta suma z kazaniem odprawiona przez proboszcza z Jasienicy ks. Herota, oraz jubileuszowe zebranie odbyte w sali p. Fr. Grudnia obok fabryki mebli giętych F. „Mundus“. Tak w nabożeństwie, jak i w zebraniu wzięli udział członkowie związku wraz z rodzinami. Na zebraniu przewodniczył prezes oddziału p. Suchy, główny referat wygłosił p. poseł Puchałka, ponadto przemawiali pp. Gruszka. Biela i in. Na zakończenie zebrania odśpiewano Rotę Konopnickiej.

HENRYK BORDEAUX. 55

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— To on da nam ślub?

Spuszcza oczy. W radości zapomniała o swoim zbawcy.

— Idź do niego, poleca mu łagodnie.

— Już!?

— A więc zostań jeszcze chwilę. Przyniosą mi suknie wkrótce.

Milczą teraz oboje, jedno przy drugiem, tak blisko, tak dobrze. Reszta świata przestała istnieć dla nich i nie spostrzegli nawet. że powitanie ich miało świadka, ową starą kobietę, czuwającą nad uratowaną. Ta zresztą nie była lepszą ni gorszą od innych starych kobiet. Uwierzyła. jak inne w winę Żozety i nie krępowała się w sądach o niej. Przyłączyła swój głos do niegodziwego chóru. Lecz oto zwyciężyło uczucie nieznane jej dotąd. niewytłumaczone równie jak tajemnice religijnej wiary. a które. jak one nakazuje szacunek i podnosi ducha. Przeto usunęła się dyskretnie w kącik. gdy zwykle obcą jej jest dyskrecja. Później inaczej tłumaczyć sobie będzie gest dziewczyny o[illegible]cającej koc z ramion, bowiem zwykła małostkowość i płaskość powróca: na razie przenika jej całe jestestwo fluid nieznany. Narzeczeni patrzą na siebie z uśmiechem, ona w spokoju ducha utraconym i odzyskanym na nowo — wkrótce powrócą jej kaskady krystalicznego śmiechu. — on za' w owym rozkwicie litości, wyższym niż miłość i bliskim wielkiej Bożej Dobroci.

Otwierają się drzwi chaty, gdzie tyle spełniło się rzeczy i wchodzi kobieta, która zajęła się sprawą ubrania Żozety.

— Trzeba ci odejść, mówi Żozeta do Kaspra.

— Już idę.

Nie całują się przed rozstaniem. bowiem się nie rozstają. Ona zatrzymuje go w sobie. a on ją bierze ze sobą.

Cud kwiatów.

W szóstym dniu zapalenia płuc, tłum cisnący się przed plebanją, nabrał otuchy. Ksiądz Berger, jakkolwiek miał duszności i oddech utrudniony, wezwał do siebie najbliższego sąsiada, proboszcza z Croix aux Chevres i długo mógł z nim rozmawiać.

— Co powiedział księdzu? — dopytywali się mieszkańcy, gdy spowiednik wyszedł.

— Że miłuje was wszystkich i poleca wam zostać w górach u siebie.

Owóż przeważna ich część zamierzała sprzedać swoje szalety i zamieszkać w nizinie z nadejściem pory zimowej.

— I, co więcej?

— Żyć w zgodzie jedni z drugimi.

Owóż zawiść i potwarz dzieliły ich w dalszym ciągu.

— Ale będzie żył?

— Jak Bóg da. Moi drodzy, wasz ksiądz to święty.

— Wiemy dobrze, wiemy.

Tymczasem kościelny z Croix aux Chevres dowiadywał się o dom Żozety Bize i Kaspra Salut, dla których umierający specjalne dał polecenia, co nie omieszkało wywołać zazdrości. Koniec końców ta Żozeta Bize stała się przyczyną wszystkiego złego. Aby ją ocalić, rzucił się proboszcz w lodowatą wolę i nabawił choroby, która na tamten świat przenieść go może. Czyż nie byłoby lepiej, aby dziewczyna padła ofiarą, jeśli wogóle trzeba było ofiary. Stara kobieta z chaty, nie krępowana już dziwnem, chwilowem wrażeniem, jęła rozpowiadać scenę, której była świadkiem jedynym, a znaczenia jej nie pojęła: Żozety nie krępował wstyd przed mężczyzną, przeto odżyły wszelkie powątpiewania co do jej przeszłości.

Skoro wieść się rozniosła, iż proboszcz dogorywa, całą wieś złączył jeden wielki ból, zmieszany z gniewem i oburzeniem. Każdemu wyświadczył umierający nieobliczalne przysługi, rozważone i ocenione teraz, gdy było już za późno. Ileż to kobiet jemu zawdzięczało cierpliwość, ileż to mężczyzn dzięki niemu nałożyło pęta swej brutalności! Sam jeden zwalczał siedm grzechów głównych, nie ustających krążyć naokoło domostw, na wsi, czy w mieście, w samych górach nawet. On to był tamą przeciw ucieczce od obowiązku, od posterunku, przeciw zalewowi wszelkich ziemskich zachłanności i chuci, przeciw materji jednem słowem. Zaliż ta wątła, mała lampka duchowa, płonąca tak słabym ogniem w onych sercach, skąpych i ciemnych, płomykiem kopcącym i dymnym, rozżarzona jedynie niedzielnem kazaniem księdza, a jeszcze bardziej solennością, z jaką Mszę św. odprawiał i temi sakramentalnemi słowami, któremi niebo wiązał z ziemią, czyliż ten płomyk nie zabłyśnie po raz ostatni, by potem wraz z nim zagasnąć? Zapewne, jeno obojętności doznał od swych owieczek. które nagle zdały sobie sprawę, że w nich utrzymywał sumienie, a chociaż nie mieli może z niego bezpośredniego pożytku. odczuwali jego dobrodziejstwo. Wszyscy teraz radziby go zatrzymać wśród siebie, uznawali. że stał się nieodzownym, gotowiby rozgłaszać wszędy jego cnoty i sprzeciwiali się jego odejściu. Napełniali nowy kościół, gdzie nikt obecnie nie celebrował. lamentem, błaganiami, a skoro lekarz na śmierć go zasądził i zaklęciami. Żądali cudu, gdy nic nie uczynili, aby nań zasłużyć. Wymagali. aby sam skazany, tak przecie bliski Bogu, spełnił ów cud na samym sobie. Niechaj zażąda uzdrowienia, wszakże Stwórca nie może właściwie mu go odmówić.

Każdy chciałby jeszcze go ujrzeć; mieć dla siebie. Kobiety szczególniej pragną go dotknąć, niby relikwji. Joachim Rebut musiał się zdecydować na zorganizowanie straży koło plebanji, gdzie tymczasowo polowy miał zadanie poskramiać lub choćby spokoić zbyt gwałtowne manifestacje.

— Jeszcze jeden kłopot, głosił każdemu, kto się nawinął i, powtarzając zdanie, jakie swego czasu wyrzekł, gdy trzeba było przetrząsnąć góry w poszukiwaniu Mikołaja Hagard, myśliwego giemz, dodał: — Takie rzeczy jeno mnie się przytrafiają.

Atoli ksiądz umierał.

Monifestanci zwrócili się przeciw merowi, zarzucając budynek gminny kamieniami! i przeciw lekarzowi, którego nazwano osłem. Lecz nie złożyli broni i przed umierającym, który nie chciał uzdrowić się cudem. Na szczęście służąca, z postacią jak od siekiery, lecz silna, niczem dziki człowiek, stawiała czoło tłumowi skuteczniej, niźli polowy, który nie chcąc się z nikim poróżnić, nie bronił nikomu kradzieży owoców, stoczenia się w rynsztok z pijaństwa, lub wyprawiania krzyków na ulicy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po odroczeniu sesji.

W rozmowach zwrócono uwagę na nową formę niedopuszczania do prac sejmowych. Artykuł 25 konstytucji przewiduje, że Prezydent Rzplitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm. Przy użyciu formy odroczenia Sejm jest bezsilny, sesja bowiem jest zwołana i Sejm nie może się odwołać do Prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej, gdyż prawnie ona trwa, ale posiedzeń odbywać nie można.

Odroczono ją właśnie w tym momencie, gdy Sejm zaczął obradować nad

wnioskami zasadniczemi,

odbierającemi rządowi podstawy prawne do obecnej formy rządzenia. Wnioski o uchylenie pełnomocnictw są faktycznie wnioskami o wotum nieufności dla rządu, a miały one zapewnioną większość. W ten sposób rząd uchylił się od faktycznego udzielenia mu wotum nieufności i cofnął się przed decydującem starciem ze Sejmem. Zwraca uwagę, że przyczyną dlaczego rząd nie chce rozwiązać Sejmu, co byłoby jedynie logiczne, jest wzgląd na pożyczkę zagraniczną. Wątpliwem jest, czy finansiści są tak mało wyrobieni, by się w stosunkach nie orjentowali.

Zwolennicy samorozwiązalności Sejmu górowali i wskazywali na konieczność uchwał w tym kierunku jako jedynej formy wyjścia. Rząd nie chce Sejmu rozwiązać, ale nie dopuszcza do jego pracy. Podnosiły się głosy, by gremjalnie

złożyć mandaty,

ale z drugiej strony wskazano, że według konstytucji i ordynacji wyborczej można zaraz powołać na ich miejsce zastępców.

Protest Klubu Z. L. N.

Warszawa. (Tel. wł.) Z klubów, które obradowały we wtorek po odroczeniu sesji tylko Klub Z. L. N. ogłosił następującą uchwałę: Artykuł 25 ustawy konstytucyjnej zapewnia 1/3 uchwałą ogółu posłów możność zwołania sesji nadzwyczajnej w drodze skierowania odpowiedniego żądania do Prezydenta Rzplitej. Sesja nadzwyczajna na tej drodze zwołana i otwarta w dniu wczorajszym została w ciągu 24 godzin odroczona. Jest to niewątpliwie sprzeczne z duchem Konstytucji, gdyż faktycznie pozbawia Sejm prawa zbierania się z własnej inicjatywy na sesję nadzwyczajną.

Posłowie Z. L. N. stwierdzają, że została im w ten sposób odjęta przez władzę wykonawczą możność spełniania ich konstytucyjnych obowiązków ustawodawczych, jak również kontroli nad rządem. Klub sejmowy Z. L. N. złożył na sesji bieżącej do laski marszałkowskiej szereg wniosków: 1) w sprawie uchylenia pełnomocnictw; 2) w sprawie polityki narodowościowej rządu, w szczególności w sprawie polityki szkolnej ministra oświaty; 3) w sprawie szerzenia się anarchji i teroru partyjnego stosowanego wobec obywateli; 4) szereg innych spraw mających pierwszorzędne znaczenie dla państwa. Przez niezgodne z duchem Konstytucji odroczenie sesji Sejmu rząd uchyla się od następstw wynikających z postawienia tych spraw na porządku dziennym obrad Sejmu i wyjaśnienia jego stosunku do władz ustawodawczych.

Marszałek Rataj o uchyleniu dekretu prasowego.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydjum rady ministrów otrzymało w ciągu wtorku następujące pismo marszałka Sejmu z dnia 20 września 1927 r. L. 5109.: W dniu 19 września Sejm zgodnie z art. 44 (ustęp ostatni) Konstytucji powziął następującą uchwałę: „Na podsawie art. 44, ustęp ostatni, Konstytucji Sejm uchyla rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 10 maja 1927 r., zmieniające niektóre postanowienia ustawy karnej o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach. (Dziennik Ustaw Rzplitej Polskiej Nr. 45, pozycja 398.399)". Powyższą uchwałę mam zaszczyt zakomunikować prezydjum rady ministrów nadmieniając, że odpisu niniejszego pisma udzielono równocześnie panu ministrowi sprawiedliwości. Podpis: M. Rataj.

Walka z handlem opjum i kobietami

to temat obrad wtorkowego Zgrom. Ligi Nar.

Genewa. (PAT.) Po kilkodniowej przerwie zebrało się dziś przedpołudniem ponownie zgromadzenie Ligi Narodów. Delegat Urugwaju Guano jako przewodniczący Zgromadzenia otworzył obrady. Trybuny były słabo obsadzone jako że na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajdowały się sprawy mniej szego znaczenia. P. Larsen przedstawicielka Norwegji złożyła w imieniu 5 komisji sprawozdanie o handlu opium oraz innymi środkami odurzającymi.

Genewa. (PAT.) W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów po załatwieniu sprawozdania o zwalczaniu handlu opium i innemi narkotykami przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem o zwalczaniu handlu kobietami. Po dyskusji Zgromadzenie jednomyślnie przyjęło rezolucję zalecającą wydanie najsurowszych zarządzeń przeciwko sutenerom, oraz postanowiło prosić komitet do spraw opieki nad kobietami i dziećmi o zbadanie możliwości zalecenia wszystkim rządom zniesienia domów publicznyc. Z kolei przystąpiono do sprawy opieki nad dziećmi.

Następnie przyjęto sprawozdanie o działalności służby zdrowia Ligi Narodów. W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto z pewnemi zastrzeżeniami propozycję rządu włoskiego w sprawie stworzenia międzynarodowego instytutu do sprawy filmu pedagogicznego. Po wysłuchaniu sprawozdania b. min. Gliwica o pracach komitetu gospodarczego, posiedzenie zamknięto.

Francja entuzjastycznie wita Legjon amerykański.

Paryż. (PAT) Wszystkie miasta francuskie, a specjalnie Paryż obchodziły entuzjastycznie święto Legjonu amerykańskiego. Podczas gdy rano prezydent republiki Doumergue w otoczeniu ministra spraw wewnętrznych Sarraut, prezydenta Senatu Doumera i marszałka Focha dokonał w bogato udekorowanym pałacu Trocadero otwarcia Zjazdu Legjonów, 10-tysięczny orszak legjonistów przedefilował w południe głównemi ulicami Paryża, przeszedł pod Łukiem Triumfalnym, przyczem każdy z legjonistów rzucił na grób Nieznanego Żołnierza kwiaty czerwone, białe, niebieskie. Następnie orszak skierował się ku Polom Elizejskim, a zebrane po drodze niezliczone tłumy witały z niesłychanym entuzjazmem generała Pershinga i marszałka Focha, jadących na przodzie w automobilu.

Bolszewicy zarzucają sieci propagandy.

Moskwa. (AW.) Tymczasowy przewodniczący IKKI. (Komitet Wykonawczy Komunistycznej Międzynarodówki) Bucharin, na ostatniem posiedzeniu przedstawił wniosek znacznego zmniejszenia wydatków na propagandę wywrotową we Francji Stanowisko swoje Bucharin motywował fatalnym wpływem jaki wybujała agitacja bolszewicka ma na ukształtownie się francusko-sowieckich sosunków.

Przeciwko tym projektom zgłosiła ostry protest francuska partja komunistyczna, której przedstawiciele dowodzili, iż z państw zachodniej Europy Francja najwięcej w tej chwili przedstawia widoków dla postępu nastrojów rewolucyjnych, oraz, że osłabienie agitacji komunistycznej przy rozpoczynającym się okresie przedwyborczym, byłoby wielkim błędem politycznym. Wywody te poparte zostały przez komunistę niemieckiego Rehmle, który domagał się równoczesnie wzmożenia propagandy komunistycznej w Niemczech dla tem szybszej likwidacji, niemieckiej lewicy komunistycznej oraz przygotowania gruntu dla wyborów parlamentarnych, które odbędą się w roku przyszłym w Rzeszy.

Odznaczenia dla zasłużonych.

Warszawa. (PAT.) B. wicepremjer Bartel przesłał do minstra spraw wewnętrznych pismo treści następującej:

Prasa codzienna podała cały szereg faktów ofiar i niejednokrotnie bohaterskiego zachowania się funkcjonarjuszy administracyjnych, samorządowych i służby bezpieczeństwa podczas klęski katastrofalnej powodzi jaka spotkała Małopolskę Wschodnią z początkiem bieżącego miesiąca.

Postępki tego rodzaju pełne poświęcenia, przeważnie z narażeniem własnego życia zasługują na szczególne wyróżnienie przez odznaczenie wyżej wspomnianych osób „Krzyżem Zasługi". Uważając że wartość takiego odznaczenia polega w dużej mierze w jego szybkiem nadaniu, proszę p. ministra o zajęcie się tą sprawą i zarządzenie możliwie szybkiego przesłania mi odpowiedniego wniosku.

—oo—

P. MORAWSKI WOJEWODĄ W STANISŁAWOWIE?

Warszawa. (Telef. wł.). Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko wojewody stanisławowskiego jest obecnie wicewojewoda krakowski dr. Aleksander Morawski.

—o—

KURATOR KUPCZYŃSKI OBEJMIE URZĘDOWANIE W DNIU 1 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister oświaty podpisał nominację dr. T. Kupczyńskiego, dyrektora Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Warszawie na stanowisko kuratora szkolnego okręgu krakowskiego. Nowy kurator obejmie urzędowanie z dniem 1 października.

Zabawa w dekrety.

Sejm uchyla, rząd przygotowuje nowe.

Warszawa. (AW) W związku z dokonanem wczoraj przez Sejm uchyleniem drugiego z kolei dekretu prasowego w kołach parlamentarnych wyjaśniają, że rząd posiada już opracowany drugi nowy projekt dekretu prasowego, który może być w każdej chwili wprowadzony.

STRAJK W BANKU DYSKONTOWYM.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek w Banku Dyskontowym w Warszawie oraz w jego oddziałach we Lwowie, Drohobyczu i w Łodzi wybuchł strajk pracowników na tle żądań ekonomicznych. W Warszawie strajkuje 180 pracowników, którzy domagają się 40 proc. podwyżki.

—ooo—

Austrjacka Rada Narodowa.

Wiedeń. (PAT). Austrjacka Rada Narodowa rozpoczęła dzisiaj przedpołudniem pierwsze czytanie projektu nowego kodeksu karnego. Minister sprawiedliwości Rzeszy niemieckiej Hergt przybył dzisiaj do Wiednia, aby wziąć udział w naradach. Odbył on przedpołudniem konferencję z ministrem sprawiedliwości Dinghoferem i kanclerzem Seiplem.

Kluby poszczególnych stronnictw obradowały nad zajęciem stanowiska wobec wniosku socjaldemokratów, żądającego amnestji dla aresztowanych w czasie rozruchów czerwcowych. Większość stanęła na stanowisku, że nie należy przerywać toku postępowania sądowego i że akty amnestji mogą być przedsięwzięte w wypadkach indywidualnych po przeprowadzeniu rozpraw sądowych.

8 wyroków śmierci w Taurogach.

Kowno. (PAT) Sąd wojenny w Taurogach rozpatrywał sprawę 22 uczestników ostatniego zamachu stanu. Sąd skazał 8 na karę śmierci, 9 na dożywotnie więzienie, 1 na 20 lat ciężkiego więzienia, 1 na 14 lat, 1 na 10 lat, 1 na 3 lata. Sprawę zaś jednego z oskarżonych odroczono. Skazani na karę śmierci skierowali do prezydenta republiki prośbę o ułaskawienie. Prezydent skorzystał z prawa łaski w stosunku do 7 skazanych, zamieniając karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie. Mienie skazanych na dożywotnie więzienie zostało skonfiskowane na rzecz państwa.

Berlin. (PAT) „Vossische Ztg" stwierdza w depeszy z Rygi, że zamach w Taurogach wywarł na Łotwie olbrzymie wrażenie i oddziałał w kierunku dla Litwy niekorzystnym, natomiast pomyślnym dla polityki polskiej na Łotwie.

„Pacyfizm jest także sztuką i taktem".

Hr. Bernsdorf domaga się ogólnego rozbrojenia.

Niemcy, zmuszone Traktatem Wersalskim do wydatnego zmniejszenia swej armji, dążą teraz do podobnego rozbrojenia wszystkich państw. Odpowiada im się na to, że póki niema powszechnego bezpieczeństwa, nie można przeprowadzać powszechnego rozbrojenia. Przeciw argumentowi temu wystąpił w poniedziałek na komisji rozbrojeniowej delegat Niemiec hr. Bernsdorf. Twierdził on, że „sytuacja w Europie jest już dość pewna", nie należy więc czekać, aż zapanuje bezwzględne bezpieczeństwo, ale zwołać konferencję rozbrojeniową w ciągu najbliższego roku.

Wniosek hr. Bernsdorfa przekazano podkomisji.

Przedstawiciel Niemiec mógł powołać się m. i. na rezolucję polską, którą gorąco poparł, a która zdaniem jego stwarza także ową „dość pewną sytuację". W gruncie rzeczy rezolucja polska nie powiększa bezpieczeństwa w Europie, gdyż jest tylko platonicznem potępieniem wojny. Ale hr. Bernsdorfowi ułatwiła zadanie.

Taki skutek inicjatywy polskiej przewidywał m. i. Al. hr. Skrzyński w swym artykule.

Miał także rację hr. Skrzyński, gdy pisał, że „pacyfizm polityczny jest nauką, sztuką i taktem".

Hindenburg w Olsztynie.

Berlin. (PAT) Prezydent Rzeszy Hindenburg po wczorajszych uroczystościach pod Tannebergiem udał się do Olsztyna, gdzie był uroczyście przyjęty przez ludność. Dziś o godzinie 8.30 rano prezydent Hindenburg odjechał do Berlina z powrotem.

—ooo—

Orły pruskie nie wrócą do Gdańska

jak sobie tego życzy poseł Schütz.

Gdańsk. (PAT) Wczoraj obradował tutaj doroczny kongres związku robotników narodowych niemieckich Wolnego Miasta pod przewodnictwem nacjonalistycznego posła do sejmu gdańskiego. Schütza. Po omówieniu spraw organizacyjnych uchwalono rezolucję ślubującą wierność ojczyźnie niemieckiej. W dyskusji przemawiał między in. przewodniczący związku Schütz, który swe przemówienie zakończył życzeniem, aby orły pruskie w jak najkrótszym czasie powróciły do Gdańska.

—oo—

Wybory Irlandzkie.

Londyn. (PAT.) Według ostatnich doniesień wyniki wyborów w Wolnem Państwie Irlandzkiem przedstawiają się jak następuje: Grupa rządowa 67 mandatów w tem 53 przedstawicieli stronnictwa rządowego, 10 niezależnych, 4 farmerów, podczas gdy opozycja zdobyła 63 mandaty w tem 49 republikanów, 11 członków partji pracy, 2 członków ligi ugodowej i 1 komunista.

ŚRODKI OSTROŻNOŚCI W GRECJI.

Ateny. (PAT). Wczoraj została zwołana nad spodziewanie Rada Ministrów, w której wzięli udział gubernator miasta i komendant pierwszego korpusu. Zdaje się być postanowione powzięcie nowych środków ostrożności wobec pogłosek o ruchu przychylnym Pangalosowi.

—o:o—

TERRORYSTYCZNA ORGANIZACJA W KONSTANTYNOPOLU.

Konstantynopol. (PAT). Policji udało się wtargnąć do pewnego domu na przedmieściu Pera, w którym znajdowała się banda zbrodniarzy, będąca organem wykonawczym tajnej grupy politycznej. Banda przywitała policję strzałami rewolwerowemi. Wymieniono przeszło 200 strzałów, wskutek czego w całej dzielnicy miasta wybuchła panika. Zbrodniarze, trzech ormian i jeden turek, stawiali gwałtowny opór. Dwóch komisarzy policyjnych zostało zabitych, kilku urzędników policyjnych zostało zranionych, a z bandy pojmano trzech, jeden z bandytów został zabity. Zbrodniarze mieli zamiar wykonywać zamachy terrorystyczne celem usunięcia wysoko stojących osobistości.

Genewa. (AW). Dziś przez cały dzień zajmowano się za kulisami konfliktem węgiersko-rumuńskim. Nie odbywały się jednak w tej sprawie żadne bezpośrednie rokowania między delegatami wielkich mocarstw. Sądzą powszechnie, że ostatecznie uchwalone zostanie przekazanie całej sprawy trybunałowi międzynarodowemu w Hadze. Przypuszczają bowiem, że Rada Ligi Narodów nie zechce się sama uznać kompetentną w kwestji poruszonej, jako, że dla takich spraw utworzono międzynarodowy trybunał rozjemczy.

Koniec porcelanowej wieży w Chinach.

Jednym z cudów świata była porcelanowa wieża w Chinach. Stała niedaleko bramy Nankinu, na gruntach klasztoru buddyjskiego, na małem wzgórzu. Ośmiokątna ta wieża miała dziewięć pięter, wznosiła się 261 stóp ponad ziemię. Na każdem piętrze była jedna komnata złocona i malowana, a w niszach stało mnóstwo złoconych bożków. Wieża była zbudowana z cegły pokrytej porcelanowemi kaflami w najrozmaitszych wspaniałych barwach. Każde piętro oznaczone było wystającym gzymsem z zielonych kafli, a na rogach zwisały złote dzwoneczki. Dach był miedziany, a na nim wysoki maszt, zakończony złotą kulą. Maszt ten tkwił w ogromnej żelaznej kuli, na której wykute były symboliczne figury. Kula ta służyła równocześnie jako skarbiec klasztoru i w jej wnętrzu mnisi przechowywali klejnoty, złoto, srebro, perły, sztuki jedwabiu i brokatów, rzadkie książki i lekarstwa oraz tysiące monet. Wnętrze wieży nocą oświetlone było setkami lamp, a i z zewnątrz wieża była iluminowana. Na wieży umieszczone były 152 dzwony. Budowano ją przez dziewiętnaście lat, a ukończono w roku 1430. Koszt jej obliczają na trzy i pół miljona dolarów amerykańskich. Pioruny, burze, ogień i wojny zniszczyły część tego nadzwyczajnego budynku, a obecne walki dookoło Nankinu, dokonały do reszty dzieła zniszczenia. Obecnie istnieją tylko szczątki i ruiny cudownej wieży.

Skarb Eskimosów.

Dawno zmarłe pokolenia Eskimosów pozostawiły, nie zdając sobie z tego sprawy, nielada skarby następcom swoim. Przez całe wieki mieszkańcy wysp Beringa łowili morsy, a zużywszy skórę, tłuszcz, mięso a częściowo też kości tych wielkich ssaków morskich, cenne ich kły, przewyższające bodaj pięknością barwy i mocą kość słoniową, wyrzucali na śmietniska za swe chaty śniegowe. W ten sposób z biegiem czasu, utworzyły się w pobliżu wiosek eskimoskich prawdziwe kopalnie kłów morsów, których wartość eskimosi poznali dopiero wówczas, gdy w tych dalekich stronach ukazały się okręty białych przedsiębiorców, łowiących morsy i wykupujących chciwie kły morsów upolowanych przez ludność miejscową.

Dzisiaj, gdy morsy, tępione gromadnie, stają się coraz rzadsze, kły ich nabrały jeszcze większej ceny, wobec czego eskimosi zabrali się gorliwie do rozkopywania owych śmietnisk odwiecznych, w których, wskutek zimnego klimatu, cenne kły zachowały się doskonale, a nawet, zdaniem niektórych snycerzy, nadają się lepiej do wyrobów artystycznych, niż kły morsów świeżo upolowanych. I oto obecnie nawet do wysp, przy których już dawno morsy wyginęły, zawijają coraz częściej okręty angielskie, amerykańskie i japońskie, wykupując od eskimosów owe kły kopalne. Przed kilku tygodniami do portu Tacoma, w stanie Washington, zawinął skuner „Boxer“, przywożąc z wysp morza Beringa ładunek kupionych od ludności tych wysp kłów takich ogólnej wartości 75.000 dolarów.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, dnia 22 września 1927.

Kraków. (422.) 18 Transmisja z Warszawy. 18.30 p. Victo Avido, bohaterski tenor odśpiewa szereg pieśni operowych: 1. Puccini: Arja Cavaradossi'ego z I-go aktu op. „Tosca“. 2. Meyerbeer: Arja Vasca de Gama z op. „Afrykanka“. 3. St. Moniuszko: Arja Jontka z op. „Halka“. 4. Bizet: Romans Don Jose'go z op. „Carmen“. 5. Massenet: Arja z op. „Cyd“ — Akompanjuje dyr. Stefan Barański. 19 Rozmaitości. 19.10 „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski. 19.30 Odczyt pod tyt. „Nowe wydawnictwa“ — wygł. p. M. Brochwicz. 20 Komunikat. 20.30 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa. (1.111) 12 Sygnał czasu, komunikaty. 15 Komunikaty. 17 „Wśród książek“. 17.25 „Kącik dla kobiet“. 17.50 Komunikaty, nadprogram. 18 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. 19 Komunikaty PAT-a. 19.15 Rozmaitości. 19.35. Odczyt p. t. „Nowe metody poszukiwania źródeł i skarbów w ziemi“. 20 Komunikat rolniczy. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Komunikaty, sygnał czasu.

Poznań. (280.4) 14 Notowania giełdy pieniężnej. 18 Transmisja koncertu z Warszawy. 19 Nodprogram i komunikaty. 19.10 18-ta lekcja języka angielskiego. 19.35 Komunikaty gospodarcze. 19.55 Odczyt. 20.30 Koncert ku czci St. Moniuszki. 22 Sygnał czasu. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton“.

Wrocław. (322.6) 16.30, 22.15 Koncert; **Praga.** (348.9) 10.30, 17, 20, 22 Koncert; **Langenberg** (468.8) 13.10, 17.30, 20.10 Koncert; **Berlin** (483.9) 17.30, 20.30, 22.30 Koncert; **Wiedeń.** (517.2) 11, 16.15, 21 Koncert.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu“ Narodu“ pod zarządem R. Ferka.